Schrony na Lubelszczyźnie: Miejsca wystarczy tylko dla 5 proc.

strona R5

strona 23

Pogłębiali wiarę - wspólna modlitwa na ulicach Siemienia

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

22 - 28 kwietnia 2025 r. ▪ nr 16 (894) ▪ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Tajemnicze zaginięcie mieszkańca gm. Siemień.

38-latka w ubiegłym tygodniu szukali policjanci i strażacy.

STRONA 8

Mundurowi przeczesywali m.in. zbiorniki wodne

Jest dochodzenie

Dębowa Kłoda: Radni podnieśli sobie diety. O aż 100 proc. Ile teraz dostaną?

STRONA 8

Parczew: Huczne otwarcie stadionu po modernizacji

STRONA 3

Cztery jednostki OSP trafią do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego

STRONA 3

Taaaakie jajo na Wielkanoc

Ma średnicę półtora metra, jego wysokość to dwa metry.

STRONA R4

Fot.mp

Wyjątkowe jajo wykonało KGW w Jabłoniu. Prezentuje je prezes koła Mirosław Kusiuk

Chcemy iść po więcej

ROZMOWA Z Piotrem Zmorzyńskim, trenerem Agrotexu Milanów

STRONA 20

Parczew: Dni Otwarte w liceum. Ósmoklasiści dopisali

STRONA 24

Poszukiwany schował się w piwnicy. Dopadli go

STRONA 22

R E K L A M A

R E K L A M A

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1320
ISSN 1899-718X
9 771899 718505
PAR

eprasa.pl 076b1a6067

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
UWAGA!
NOWY ADRES

Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo

e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 507 074 748

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Druk
Polska Press
Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

PARCZEWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Ważna lekcja uczniów z SP3. Gościli w sanepidzie

Klasa 3a z SP nr 3 im. Króla Władysława Jagiełły w Parczewie oraz dzieci z oddziałów przedszkolnych odwiedziły Powiatową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Parczewie.

- Dzieci miały okazję zapoznać się ze specyfiką pracy w tym miejscu. Poznały czynniki szkodliwe dla zdrowia, czynniki uciążliwe w pracy, oznakowanie produktów kosmetycznych, choroby zawodowe, bezpieczeństwo w pracy w świecie cyfrowym oraz produkty biobójcze. - relacjonuje placówka.

Dzieci poznały aplikację do sprawdzania składu produktów żywnościowych dostępnych w sklepach. Dużą radość sprawiły uczniom upominki: naklejki, notesy, balony i jabłka.

GR

Fot.SP 3 w Parczewie

Dużą radość sprawiły uczniom upominki: naklejki, notesy, balony i jabłka

Uczniowie SP 2 na wycieczce

Fot.SP 2 w Parczewie

Na wycieczkę do Lublina pojechali uczniowie klas IV a i V b w SP 2 im. Królowej Jadwigi w Parczewie. Uczniowie wzięli udział w spektaklu pt. „Niewiarygodne historie małej S" w Teatrze im. Juliusza Osterwy oraz warsztatach plastycznych w kreatywnym studiu malowania farbami.

Występy młodych artystów w domu kultury

Fot.Parczewski Dom Kultury

Wiosenne prezentacje artystyczne zostały zorganizowane w Parczewskim Domu Kultury. W programie były m.in. występy muzyczne dzieci i młodzieży.

LICZBA TYGODNIA

6,4 mln zł

pochłonęła modernizacja stadionu

BKF Parczew
Twoja Ulubiona Myjnia
ZMIENIAMY SIĘ DLA WAS!
Do dyspozycji mamy 4 stanowiska w tym płatność kartą oraz gotówką na 1,2,3 oraz tylko gotówką na stanowisku nr 4 (odkrytym).

Parczew
ul. Lubartowska 8

CYTAT TYGODNIA

„Funkcjonariusze jednak nie uwierzyli w usłyszane informacje i dodatkowo postanowili sprawdzić pomieszczenia piwniczne należące do mieszkania. Kiedy wchodzili do piwnicy bloku, usłyszeli odgłosy przemieszczania. Okazało się, że stróże prawa mieli racje, bo poszukiwany był na miejscu, a chwilę przed ich przybyciem uciekł do piwnicy i tam postanowił się schować. Jednak jego trudy poszły na marne"

- Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji.

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl 076b1a6067

Huczne otwarcie stadionu po modernizacji

PARCZEW: Nowe trybuny i oświetlenie - uroczyście otwarty został po modernizacji parczewski stadion. W programie był m.in. turniej piłki nożnej młodzików o puchar marszałka województwa lubelskiego.

Fot.Gmina Parczew

W programie był turniej piłki nożnej dla dzieci

Fot.Dariusz Jędryczka

Burmistrz Paweł Kędracki: *jest to jedna z najważniejszych inwestycji realizowanych w ostatnich latach. Obiekt, który był już po części zdegradowany, a na pewno nie był obiektem nowoczesnym, dzięki środkom rządowym w ramach Polskiego Ładu, doczekał się kompleksowej modernizacji. To ważne wydarzenie w życiu mieszkańców, a przede wszystkim kibiców i zawodników Victorii Parczew. Oby w przyszłości pojawiły się środki na inwestycje, z których gminy mogłyby skorzystać, by realizować marzenia mieszkańców.*

Wybudowane zostały nowe trybuny składające się z ośmiu sektorów. Połowa z nich jest zadaszona. Ponadto boisko główne jest sztucznie nawodnione, jak też boiska do treningu. Płyta główna jest oświetlona. Stanęła również nowa budka spikerska, a na zadaszeniu trybun zamontowana została instalacja fotowoltaiczna o mocy 40 kW. Dookoła boiska wybudowano nową bieżnię z nawierzchnią z poliuretanu. Powstał monitoring.

Prace zakończyły się kilka miesięcy temu, ale uroczyste otwarcie stadionu miało miejsce w sobotę, 12 kwietnia. W programie był m.in. turniej piłki nożnej młodzików o puchar marszałka województwa lubelskiego, imprezy towarzyszące oraz poczęstunek.

W wydarzeniu wzięli udział m.in. burmistrz Paweł Kędracki oraz marszałek Jarosław Stawiarski. Swoje stoiska miała parczewska policja, Nadleśnictwo Parczew oraz Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie.

6,4 mln zł
wynosiła wartość robót budowlanych

- Jak mówił burmistrz Paweł Kędracki, przy podpisywaniu umowy z wykonawcą, „to ukoronowanie naszej kilkuletniej pracy polegającej na pozyskaniu środków finansowych, a jeszcze wcześniej przygotowaniu całej inwestycji dotyczącej modernizacji Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji" - informowała gmina Parczew.

Wykonawcą inwestycji była firma ERES Piotra Szymańskiego, która złożyła najkorzystniejszą ofertę w przetargu. Wartość robót budowlanych wynosiła ok. 6,4 mln zł. Dofinansowanie budowy (5 mln zł) pochodziło z rządowych środków w ramach programu Polski Ład.

Przypomnijmy, że do ogłoszonego przez gminę Parczew przetargu, oprócz firmy Eres, stanęły trzy przedsiębiorstwa. Najwięcej, bo ok. 9,3 mln zł zaproponowała spółka Garden Designers z Lublina. Na ok. 7,9 mln zł swoją ofertę wyceniła firma „ADA-LIGHT", a na ok. 7,4 mln zł – Zakład Usług Komunalnych w Parczewie.

Żadna z ofert nie mieściła się w zarezerwowanej przez gminę kwocie ok. 4,9 mln zł. Urzędnicy mieli zatem dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze albo unieważnić przetarg i ogłosić kolejny. Wybrali pierwszą opcję.

Wszystkie firmy zadeklarowały 5-letni okres gwarancji, dlatego w praktyce liczyła się tylko cena.

Grzegorz Rekiel

Szkoliły się pod okiem mistrza

Strefa Smaku Andrzej Hajbos to nie tylko pyszne jedzenie i kolorowe desery, ale też szkolenia. Z tej oferty skorzystało Koło Gospodyń Wiejskich w Tyśmiency. Ważną częścią działalności firmy Andrzej Hajbos Strefa Smaku jest realizacja usług szkoleniowych z zakresu szeroko rozumianej gastronomii i cukiernictwa. W jednym z takich szkoleń wzięły udział panie z KGW Tyśmienica. Spotkanie odbyło się pod hasłem „Warsztaty kulinarne z elementami cukiernictwa artystycznego". Dziewczyny wykazały się dużym zaangażowaniem i chęcią poznawania nowych technik kulinarnych. Na warsztatach było bardzo smacznie, wesoło, a przede wszystkim bardzo kolorowo co staje się już wizytówką „Strefy Smaku".

ema

Zjazd absolwentów LO

Wydarzenie odbędzie się 28 czerwca w Parczewie. Koszt udziału: 300 zł/os. - uczestnicy balu, 50 zł/os. - pozostali absolwenci.

Starosta parczewski został patronem honorowym zjazdu absolwentów LO w Parczewie.

- To wyjątkowe wydarzenie ma szczególne znaczenie dla całej naszej lokalnej społeczności, a obecność starosty parczewskiego jako patrona honorowego podkreśla jego prestiż i wagę więzi łączących absolwentów z naszym regionem - informuje starostwo.

GR

Wielkie otwarcie sezonu motocyklowego na Placu Wolności

Otwarcie sezonu motocyklowego odbędzie się w sobotę, 26 kwietnia w Parczewie. Początek wydarzenia o godzinie 12 na Placu Wolności.

W programie jest m.in. parada motocykli i finałowy koncert. Wystąpią zespoły: Karawanzkiwi, Sprzęgło, Forget me not i Nie odmawiam. Poczęstunek zapewnią koła gospodyń wiejskich z Tyśmienicy i Jasionki.

GR

PAR

Cztery jednostki OSP trafią do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego

- Nasze samochody ratowniczo-gaśnicze są w dobrym stanie technicznym i nie wymagają wymiany. Samochody operacyjne lekkie ratownicze (typu bus) są jednak mocno wyeksploatowane - powiedział komendant powiatowy PSP w Parczewie.

Na niedawnej sesji Rady Powiatu gościł Zbigniew Hawryluk, komendant powiatowy PSP w Parczewie.

Starosta Janusz Hordejuk zapytał, czy w związku z ostatnim przekazaniem samochodu ratowniczo -gaśniczego dla Komendy Powiatowej Straży Pożarnej w Parczewie potrzeby sprzętowe są już zabezpieczone.

Komendant odpowiedział, że jeśli chodzi o samochody ratowniczo-gaśnicze, to wszystkie są w dobrym stanie technicznym i nie wymagają wymiany. - Samochody operacyjne lekkie ratownicze (typu bus) są jednak mocno wyeksploatowane. Samochód, który został przekazany, przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa mieszkańców powiatu. Dziękuję przewodniczącemu Rady Powiatu, staroście i radnym za współpracę - powiedział Hawryluk.

Wicestarosta Artur Jaszczuk dociekał, czy planowane jest włączanie dodatkowych jednostek OSP do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego.

Hawryluk wyjaśnił, że planowane jest włączenie czterech nowych jednostek z gmin: Dębowa Kłoda, Sosnowica, Jabłoń i Milanów, nie podając, o jakie dokładnie jednostki chodzi.

- Jak wygląda sytuacja Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych w poszczególnych gminach? - dopytywał Jaszczuk.

- Niedawno odbyły się I halowe powiatowe zawody sportowo-pożarnicze MDP, w których wzięło udział 14 drużyn z powiatu parczewskiego. Obecnie na terenie powiatu parczewskiego funkcjonuje osiem MDP i ma tendencję wzrostową - powiedział Hawryluk.

Grzegorz Rekiel

R E K L A M A

eprasa.pl 076b1a6067

R E K L A M A

VOBOS

OKNA / DRZWI
FASADY

vobos.pl

ul. Wisznicka 63
21-300 Radzyń Podlaski

tel. 83 413 17 85
mail: info@vobos.pl

TANIOMANIA
OUTLET

NIE PRZEPŁACAJ

ZAPRASZAMY DO NAS
Duży wybór w najlepszych cenach!
Sprzęt AGD, RTV, elektronika, zabawki, akcesoria do domu i ogrodu oraz wiele innych produktów!
Dobra jakość w niskiej cenie,
znajdź coś dla siebie i swojej rodziny!
W ofercie Transport TOWARU

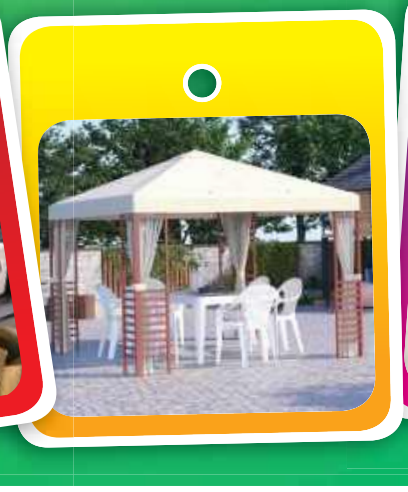

Sprzet AGD,RTV
Dom-Ogród
zabawki
elektronika
i wiele innych produktów

tel. 797 223 004

Radzyń Podlaski, ul Lubelska
(wjazd na plac koło Urzędu Skarbowego)
czynne pn-pt 9:00 do 17:00
sob. 9:00 do 14:00

RAD

eprasa.pl 076b1a6067

Uczniowie liceum przygotowali wyjątkowe widowisko

We wtorek, 15 kwietnia w Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Parczewie miało miejsce widowisko przygotowane przez uczniów klas III

Pod okiem księdza Jana Kociubińskiego z Parafii św. Jana Chrzciciela w Parczewie, młodzież zaprezentowała Teatr Cieni, ukazujący tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in.: starosta Janusz Hordejuk, wicestarosta Artur Jaszczuk, przedstawiciele Rady Rodziców, dyrekcja, nauczyciele i uczniowie I LO. Po spektaklu wręczono wyróżnienie laureatce IX Ogólnopolskiego Konkursu Prawa Kanonicznego oraz dyplomy uczestniczkom XXIX Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej.

GR

Widowisko robiło ogromne wrażenie

Fot.Powiat parczewski/Facebook

Trzy zastępy gasiły pożar domu letniskowego

GMINA PARCZEW:
Pożar domu letniskowego wybuchł kilka dni temu w Szytkach.

Akcja miała miejsce wieczorem. - Po dojechaniu na miejsce naszym zadaniem było zlokalizowanie i ugaszenie pożaru oraz drzew, które podpaliły się od domu, przy użyciu linii gaśniczych oraz aparatów ochrony dróg oddechowych. Działania zakończyliśmy po ok. godzinie - relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Koczergach, którzy pracowali na miejscu.

Oprócz nich interweniował zastęp Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie, zastęp OSP Jasionka oraz policja parczewska.

GR

Akcja miała miejsce wieczorem

Fot.OSP Koczergi

R E K L A M A

R E K L A M A

HEBAN family

Salon Meblowy
ul. Składnicowa 3
Parczew
tel. 660 739 788

Nasz salon meblowy się zmienia – dla Was!

Drodzy Klienci,

Przeprowadzamy remont, aby zapewnić jeszcze lepszą jakość i komfort zakupów. Co więcej, **powiększamy asortyment o naszą własną produkcję mebli na wymiar!**

Mimo prac modernizacyjnych jesteśmy OTWARCI!

Zapraszamy do odwiedzin i skorzystania z naszej oferty.

Dla każdego, kto powoła się na tę reklamę, mamy 15% rabatu na cały asortyment* – tylko na czas remontu!

Dziękujemy za Waszą wyrozumiałość i czekamy na Was!

Razem tworzymy piękne wnętrza!

* - udzielany rabat nie łączy się z innymi promocjami

PAR

eprasa.pl 076b1a6067

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Recepcjonista, Biała Podl.	1	4 666,00 zł	u
Ekspedytor, Biała Podl.	1	4 666,00 zł	u
Mechanik tunelowy, Biała Podl./ POL-KRES-AGRA	1	4 666,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl.	1	4 666,00 zł	u
Inspektor w zakładzie zaopatrzenia w wodę, Biała Podl./Bialskie Wodociągi	1	4 800,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Biała Podl./EDUKACJA .RS	0,5	3 500,00 zł	u
Opiekun Dziecięcy, Biała Podl./ Stowarzyszenie WINDA		30,5 zł/godz.	z
Lektor języka polskiego, Biała Podl./ Stowarzyszenie WINDA		100 zł/godz.	z
Młodszy opiekun, Biała Podl./Zespół Żłobków Miejskich	1	4 800,00 zł	u
Główny księgowy, Biała Podl./Zespół Żłobków Miejskich	1	5 500,00 zł	u
Logopeda, Dołha/SP	1	6 158,00 zł	u
Piekarz, Leśna Podl./PARNER	1	4 666,00 zł	u
Robotnik budowlany, Dokudów Drugi	1	4 666,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Konstantynów/MOPS	0,75	3 750,00 zł	u
Spedytor, Woskrzenice Duże	1	4 700,00 zł	u
Kierowca międzynarodowy C+E, Sławacinek Nowy/GALA BBG	1	9 000,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Tłuściec		30,5 zł/godz.	z
Sprzedawca, Międzyrzec	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Radzyniu Podlaskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca, Wohyń	1	4 666,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Asystent kas samoobsługowych, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Specjalista zespołu wsparcia teleinformatycznego, Bezwola/2 Lubelska Brygada Obrony Terytorialnej	1	5 450,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Komarówka Podl./GOPS		100 zł/godz.	z
Zootechnik oceny, Radzyń	1	4 900,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Parczewie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzątaczka, Parczew/ALMA	1	4 666,00 zł	u
Robotnik szklarniowy, Koczergi		30,5 zł/godz.	z
Fizjoterapeuta, Dawidy/SP	0,1	466,60 zł	u
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica/IR-BUD	1	4 666,00 zł	u
Stolarz, Okalew	1	4 666,00 zł	u
Robotnik budowlany, Parczew	1	4 666,00 zł	u
Psycholog, Laski/ŚDS	1	4 666,00 zł	u
Kierownik agencji do spraw usług sportowych, turystycznych i kulturalnych, Białka	1	4 666,00 zł	u
Specjalista do spraw obsługi sieci komputerowej, Jabłoń/ZSCKR	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Woch to pochodzący z Kąkolewnicy kandydat Bezpartyjnych Samorządowców

Kulisy kampanii prezydenckiej Marka Wocha

Kampania prezydencka trwa, a wśród kilkunastu kandydatów na najwyższy urząd w państwie znalazł się Marek Woch – urodzony 46 lat temu w Kąkolewnicy prawnik, trzykrotny kandydat na wójta gminy Kąkolewnica, wielokrotny kandydat w wyborach ogólnopolskich, lider Bezpartyjnych Samorządowców w całym kraju. W rozmowie podzielił się z nami kulisami swojej kampanii i szerokim spojrzeniem na otaczającą rzeczywistość.

Fot. Ogólnopolska Federacja Bezpartyjni i Samorządowcy

Marek Woch, 46 lat, prawnik, trzykrotny kandydat na wójta gminy Kąkolewnica, wielokrotny kandydat w wyborach ogólnopolskich, lider Bezpartyjnych Samorządowców w całym kraju

W Jak wygląda typowy dzień kampanii prezydenckiej od kulis, szczególnie tych organizacyjnych?

Właśnie dojeżdżam do Olsztynka, jadę na spotkanie z wyborcami w Gdańsku. Mam za sobą wiele wywiadów w telewizji, w Polskiej Agencji Prasowej. To taka przeplatanka między wywiadami a spotkaniami. W ubiegły weekend byłem na Podkarpaciu, na Lubelszczyźnie, byłem także w Zamościu.

W Czy za Pana kampanią stoją także osoby z powiatu radzyńskiego?

Oczywiście, że tak. W całym województwie lubelskim mamy bardzo silną strukturę, to właśnie tu zaczęła się bezpartyjność – na ścianie wschodniej, od mojego kandydowania na wójta gminy Kąkolewnica w przedterminowych wyborach. Moje kandydowanie spowodowało wtedy rozbicie panującego tam wówczas patologicznego duopolu. Włączyłem się w oddolne ruchy już na bazie gminy, żeby zatrzymać te spory. Tak samo uważam, kandydując na Prezydenta, że jesteśmy targani sporami nieistotnymi dla naszego rozwoju. De facto to ja rozstrzygnąłem wtedy, kto wygra, tak samo tutaj dwunastoletnie działania oddolne Bezpartyjnych Samorządowców w całym kraju pokazują, że zdobyliśmy półtora miliona głosów do Sejmu i Senatu. Mimo różnych partyjnych ataków mamy się coraz lepiej. Sam jestem szefem Bezpartyjnych Samorządowców w całym kraju i stąd właśnie ta kandydatura. W powiecie radzyńskim koordynatorem jest Dariusz Langa, były radny powiatowy, lecz przez to, że Konfederacja przywłaszczyła nasz szyld – rozbiły się głosy. Najlepszy wynik Bezpartyjni Samorządowcy (około 9 proc.) osiągnęli właśnie w powiecie radzyńskim. My z kolei musieliśmy złożyć skargę do Sądu Najwyższego i wygraliśmy.

Wocha w kampanii wspiera trzyletni synek

W Jak łączyć tak intensywną kampanię z życiem prywatnym – czy to jest w ogóle możliwe?

To wyzwanie dla każdego członka rodziny. Mój synek ma trzy lata, gdy się rodził, wchodziliśmy w kampanię parlamentarną, same przygotowania trwają wiele miesięcy. Szczególnie w naszej organizacji, która jest ruchem społecznym. Partyjniacy, którzy mają dziesiątki milionów z naszych pieniędzy, kupują sobie ludzi (zatrudniają). Robią to za nasze podatki, sam jestem przedsiębiorcą, bawią się za nasze pieniądze. Z punktu widzenia mojego życia to wszystko jest bardzo wymagające. Mój syn, chociaż ma dopiero trzy lata, bardzo często występuje na spotkaniach i jest częścią mojej drużyny. Oswoił się z ludźmi, pomaga i pozuje. Był już w bardzo wielu miejscach, śmiejemy się, że jest szefem młodzieżówki Bezpartyjnych Samorządowców. Bardzo dużo pomaga mi też mama Marka Juniora, pod względem organizacyjnym. Najbliższe osoby generują zaufanie. Przeplatamy życie rodzinne z zawodowym i publicznym. To ruch społeczny – polityka nie jest dla nas źródłem zarobkowania tylko możliwością głoszenia idei. Ja sam wyszedłem z domu, w którym miałem sześcioro rodzeństwa, na początku skończyłem zawodówkę, a teraz mam doktorat nauk prawnych, a jak skończy się kampania, to na pewno spróbuję dokończyć habilitacje, chyba że znów będą wybory.

Kacper Budrewicz

Czy według Pana pochodzenia z naszych stron, z powiatu radzyńskiego, ma znaczenie, gdy kandyduje się na najwyższy urząd w państwie?

Oczywiście, Lubelszczyzna była uważana za zacofane województwo, wmawiano nam, społeczności, że trzeba siedzieć w kącie. To było specjalnie, a my jesteśmy bardzo porządnymi ludźmi. Już mój dziadek i tata utożsamiali ten region jako „kategorię B" Polski. Jeden z polityków odtajnił nawet plany wojskowe, według których wojna miała zatrzymać się na Wiśle. W wielu głowach polityków wschodni pas ziemi jest do wyniszczenia jako terytorium, gdzie przez lata nie było autostrad i dróg. Chcą pociągać za to ujawnienie byłego ministra do odpowiedzialności, a on zrobił to, żeby pokazać, że Polska ma być terytorium, na którym toczy się wojny, by nie szło to na zachód. Wschód ma wielkie znaczenie, cały czas o tym mówię. Także z punktu widzenia historii: strajki w latach 80. zaczęły się nie na Pomorzu, tylko w Świdniku. To politycy je tam przenieśli, bo my jesteśmy zbyt waleczni i uparci, mamy charakter, nie da się nas przekupić. Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej powstał w Lublinie, nie Warszawie. Ważne uczelnie – UMCS i KUL, powstały w Lublinie. Unię Lubelską w 1569 też zawarto u nas. Jagiełło, jadąc na koronację do Krakowa, zawierał traktaty na pograniczu województwa. To miejsce jest szczególne, jeżeli chodzi o bardzo istotne zmiany w Polsce. Wiele działań politycznych było podejmowanych na naszych terenach, które miały znaczenie dla całego kraju, było podejmowane w tych regionach, ale nikt o tym nie mówi. Zawsze się przyznawałem, że jestem ze wsi, z Kąkolewnicy, a wielu moich znajomych się od tego odcinało. Do niedawna wielu ludzi nie potrafiło wymówić nazwy tej miejscowości, a dziś statystyki pokazują, że jest najbardziej wyszukiwaną w Google wsią w Polsce. Dla samej promocji regionu i powiatu ma znaczenie kandydatura. Kandydaci zawsze byli z Gdańska, Krakowa, Warszawy. Siedzieli w zadymionych gabinetach i decydowali jak o pionkach na szachownicy, teraz się to ma się zmieniać.

Czy jest coś, co najbardziej zaskakuje Pana w kampanii prezydenckiej?

Przede wszystkim poziom przekazu głównych kontrkandydatów. Ja personalnie nie mam do nich żadnego problemu, niektórzy to nawet przyzwoici ludzie, którzy jednak weszli w machiny partyjne, w których jest bardzo duża agresja i duży poziom spolaryzowania. Nie potrafią z tego wyjść, muszą ciągle z kimś walczyć. Proszę zauważyć, jakie nazewnictwo przyjęli politycy w latach dziewięćdziesiątych. Samo słowo „sztab", np. wyborczy. Sztab może być wojskowy, oni tworzą wyborcze. Tak samo kampania – była wrześniowa, różne inne wojenne, a dla nich jest wyborcza. Sami sobie adaptują agresywny język, chcą unicestwiać przeciwnika. Sprawia to, że liczą się emocje, nie rozum. To idzie tak daleko, że otoczenie jest nie do zniesienia. Ludzie mają dosyć, chcą merytoryki. Zaskakuje mnie też poziom dyskusji. Ostatnio mówię, że jak zostanę wybrany, to utworzę fundusz rekompensaty dla artystów kabaretowych, bo politycy zabierają im chleb. Jak słyszę ich opowieści, gdy zaczynają się prześcigać w obietnicach, to zauważam, iż jest to poziom wyborów na przewodniczącego klasy w szkole podstawowej. Obniżanie cen energii o 30 proc. to nie jest domena prezydenta, nie ma takich przepisów. Z drugiej strony nie dziwię się – z trzynastu kandydatów jestem jedynym prawnikiem, doktorem nauk prawnych. Trzech kandydatów ma zaledwie średnie wykształcenie, w tym Marszałek Sejmu Szymon Hołownia, który szukał magistra przez lata i go nie znalazł. Nie lekceważę ludzi z niższym wykształceniem, ale oczekuję od kandydata na Prezydenta RP, że będzie on rozumiał prerogatywy tego urzędu. Najlepiej, żeby rozumiał przepisy prawa. Zauważam, że większość kandydatów poprzez emocje, agresje i populizm, traktuje ludzi na zasadzie propagowanej przez jednego z polityków – „ciemny lud to kupi". Jestem przeciwnikiem takiego podejścia, mi przez całe życie próbowano mówić, że jak jestem ze wsi, wielodzietnej rodziny to jestem gorszy. Okazuje się jednak, że elita polityczna nie ma kompetencji, wykształcenia i pomysłu na życie. Czepiają się stołków, bo nie mają pomysłu na siebie.

BIA

eprasa.pl 076b1a6067

Śmiertelny wypadek na DK-19. Kierowca spod Łukowa posiedzi dłużej

Za nami kolejna rozprawa ws. mieszkańca gminy Łuków oskarżonego o spowodowanie pod wpływem substancji psychotropowej śmiertelnego wypadku na drodze krajowej numer 19. Mężczyzna spędzi za kratami kolejne trzy miesiące.

Dramat rozegrał się 1 czerwca 2024 roku około godziny 18 w Radzyniu Podlaskim. Kierowca BMW, 25-letni obecnie Damian K., mieszkaniec gminy Łuków, na zakręcie stracił panowanie nad autem, zjechał na przeciwległy pas ruchu i czołowo zderzył się ze Skodą Octavią. Na miejscu zginął pasażer Skody, 61-letni mieszkaniec Lublina. Do szpitala z obrażeniami trafiły cztery osoby.

Prokuratura Rejonowa w Radzyniu Podlaskim oskarżyła kierowcę o to, że będąc pod wpływem substancji psychotropowej, kierując BMW, na zakręcie drogi krajowej numer 19, stracił kontrolę nad prowadzonym pojazdem. Zjechał na przeciwległy pas ruchu, zderzył się z prawidłowo poruszającą się z naprzeciwka Skodą Octavią, powodując nieumyślnie wypadek.

W wyniku zderzenia pasażer Skody doznał wielonarządowych obrażeń ciała, skutkujących jego śmiercią na miejscu zdarzenia, natomiast dwie pasażerki i kierujący doznali obrażeń skutkujących tzw. naruszeniem czynności narządów ich ciała i rozstrojem zdrowia na okres powyżej siedmiu dni.

W minioną środę (16 kwietnia) przed Sądem Rejonowym w Radzyniu Podlaskim odbyła się kolejna rozprawa. - Został przesłuchany jeden świadek, ponadto sąd dopuścił dowód z pisemnej opinii biegłego z zakresu motoryzacji. Sąd przedłużył stosowanie wobec oskarżonego tymczasowego aresztowania na kolejne trzy miesiące. Kolejne termin rozpraw zostały wyznaczone na 1 lipca oraz 12 sierpnia 2025 r. Na 1 lipca br. ma zostać wezwany jeden świadek - relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Damianowi K. grozi kara od 5 do 20 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

„Josefina" obiecała 42-latce spadek. Nie skończyło się dobrze

Biała Podlaska: 42-latka poznała na Facebooku osobę podającą się za „Josefinę", która w trakcie prowadzonych rozmów obiecała jej spadek.

- Kobieta w grudniu 2024 roku otrzymała zaproszenie do grona znajomych na Facebooku od osoby podającej się za Josefinę, która zaproponowała dalszy kontakt przez komunikator WhatsApp. Kobieta zgodziła się, a w trakcie korespondencji dowiedziała się, że rzekoma Josefina jest bardzo chora i chciałaby przekazać jej spadek - 850 tysięcy euro. Całą sprawą spadku miał się zająć prawnik, z którym oszukana kobieta nawiązała kontakt. Warunkiem otrzymania spadku miała być wpłata 400 zł. Kobieta, wierząc, że rozmawia z prawnikiem, dokonała przelewu - opisuje młodszy aspirant Katarzyna Gągolińska z KMP w Białej Podlaskiej.

W trakcie dalszej rozmowy na komunikatorze WhatsApp prawnik prosił o kolejne przelewy na różne kwoty pieniędzy i różne numery kont i dane odbiorców. Twierdził, że kwota darowizny jest tak duża, że nie udźwignie tego transfer. 42-latka przelała łącznie 20 tys. zł.

Dopiero w kwietniu tego roku, gdy kobieta otrzymała kolejną wiadomość od domniemanego prawnika z prośbą o wpłatę 15 tys. zł, zorientowała się, że została oszukana.

Joanna Niećko

BIA

„Człowiek mediów" nie odpowiedział gazecie!

Nowa posada Marcina Duszka. Poszedł w media

Poseł na Sejm RP Marcin Duszek na już nową posadę. Został redaktorem naczelnym wznowionego kwartalnika Twój Lekarz wydawanego przez szpital w Białej Podlaskiej.

Czasami ciężko jest poradzić sobie z utratą możliwości wykonywania swojego zawodu – Duszka spotkało to w 2023 roku, gdy, jak donosiły lokalne media, został wycięty z sejmowej listy Prawa i Sprawiedliwości, dowiadując się o tym już po jej zgłoszeniu do PKW. Zawodowy parlamentarzysta (tak zadeklarował na stronie Sejmu) niedługo później przegrał także w drugiej turze wybory na burmistrza miasta Międzyrzec Podlaski. Na początku kwietnia 2025 r. można było dowiedzieć się o sporych zmianach w lokalnych mediach. Wśród ich nowych władz pojawiły się znane i ciekawe nazwiska – także byłego parlamentarzysty z naszego regionu. Rada Mediów Narodowych na przełomie marca i kwietnia zdecydowała, iż w skład Rady Programowej TVP 3 Lublin obok kilku innych polityków zasiądzie Marcin Kamil Duszek. Z tytułu zasiadania w tym organie jego członkom (wybranym na 4-letnią kadencję) przysługuje dieta.

To nie koniec! Z pewnością wielu naszych czytelników odwiedziło w minionym czasie bialski szpital. To tam, praktycznie w każdym miejscu, znaleźć można reaktywowane po latach czasopismo pn. Twój Lekarz, a dokładniej jego marcowe wydanie. Całą drugą stronę (pierwszą po okładce) zajmuje podobizna i wypowiedź Marcina Kamila Duszka – nowego redaktora naczelnego. Gdy przekręcimy kartkę w oczy rzuci się wywiad z Marszałkiem Województwa Lubelskiego Jarosławem Stawiarskim (PiS), który z dziennikarskim kunsztem przeprowadził były poseł. Warto wspomnieć, iż Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej prowadzony jest przez Urząd Marszałkowski, którym kieruje Stawiarski.

Marcin Kamil Duszek

(ur. 1982 w Łosicach) – polityk i samorządowiec, poseł na Sejm VII–IX kadencji. Z początku związany z PSL, potem z PIS radny powiatu bialskiego. Dwa razy nieskutecznie kandydował na burmistrza Międzyrzeca Podlaskiego, w 2010 i 2024 roku.

Czy to jedyna posada Duszka w szpitalnych strukturach? Zadzwoniliśmy do Rzeczniczki Prasowej bialskiego szpitala, Magdaleny Us. Po przedstawieniu sprawy przez dziennikarza i tłumacząc się nagłym spotkaniem, poprosiła ona o kontakt mailowy. Mimo zadania pytań i wysłania przypomnienia nie uzyskaliśmy odpowiedzi do czasu zamknięcia wydania. Podobnie było, gdy zadzwoniliśmy do samego Marcina Kamila Duszka. Z początku odebrał telefon, rozłączył się jednak, odrzucając późniejsze połączenie. Nie odpowiedział on także na wysłaną SMS-em prośbę o kontakt, w której nakreślono temat, której dotyczy.

W.W.

Gazetę Twój Lekarz ze sporą sylwetką Duszka można znaleźć w wielu zakątkach bialskiego szpitala

NEKROLOGI

Powiat bialski

Zbigniew Łobejko 80 lat
zm. 9 kwietnia, Zalesie

Henryk Puzio 88 lat
zm. 11 kwietnia, Biała Podlaska

Lucyna Szymańska 83 lata
zm. 12 kwietnia, Biała Podlaska

Danuta Iwanicka 93 lata
zm. 12 kwietnia, Biała Podlaska

Anna Prorok 79 lat
zm. 13 kwietnia, Biała Podlaska

Alina Demczuk 76 lat
zm. 13 kwietnia, Biała Podlaska

Marek Żelisko 69 lat
zm. 14 kwietnia, Biała Podlaska

Eugeniusz Osypiuk 76 lat
zm. 14 kwietnia, Biała Podlaska

Leontyna Jurewicz 95 lat
zm. 15 kwietnia, Biała Podlaska

Tadeusz Michalczuk 71 lat
zm. 16 kwietnia, Biała Podlaska

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat parczewski

Halina Stelmaszczuk 85 lat
zm. 11 kwietnia, Parczew

Ryszard Czarnacki 71 lat
zm. 14 kwietnia, Parczew

Helena Sienkiewicz 84 lata
zm. 14 kwietnia, Komarówka Podl.

Zofia Buczko 80 lat
zm. 15 kwietnia, Parczew

Grażyna Kubiniec 69 lat
zm. 15 kwietnia, Jasionka

Tadeusz Samczuk 68 lat
zm. 16 kwietnia, Parczew

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

Powiat radzyński

Tadeusz Kulik 87 lat
zm. 8 kwietnia, Borki

Barbara Rożen 90 lat
zm. 8 kwietnia, Radzyń

Aneta Niewęgłowska 32 lata
zm. 9 kwietnia, Zabiele

Kazimierz Niewęgłowski 82 lata
zm. 9 kwietnia, Radzyń

Zdzisław Burdach 76 lat
zm. 12 kwietnia, Radzyń

Maria Jędryka 89 lat
zm. 12 kwietnia, Radzyń

Cycylia Rutyna 76 lat
zm. 13 kwietnia, Radzyń

Antoni Pajdosz 76 lat
zm. 14 kwietnia, Radzyń

Mariusz Chudek 52 lata
zm. 15 kwietnia, Tchórzew Kol.

Maria Kowalczyk 74 lata
zm. 17 kwietnia, Radzyń

Jan Danieluk 79 lat
zm. 16 kwietnia, Ulan

Jan Łuba 90 lat
zm. 17 kwietnia, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

eprasa.pl 076b1a6067

Tajemnicze zaginięcie mieszkańca gminy Siemień. Jest dochodzenie

Jest policyjne dochodzenie ws. zaginięcia 38-letniego Sławomira Banacha, mieszkańca gminy Siemień. W ubiegłym tygodniu mężczyzny szukali policjanci i strażacy.

- Mężczyzna 15 marca br. około godziny 5 rano wyszedł z domu, oświadczając, że idzie się przejść i do chwili obecnej nie powrócił oraz nie nawiązał kontaktu z rodziną. Najprawdopodobniej nie posiada przy sobie żadnych dokumentów - informowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

W ubiegłym tygodniu mężczyzny szukała nie tylko policja, ale też druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Siemieniu, druhowie z OSP Wierzchowiny Stare oraz strażacy z KP PSP w Parczewie.

Akcja jest skomplikowana, ponieważ na terenie gminy Siemień znajdują się liczne zbiorniki wodne, które m.in. przeszukiwały służby. Do mundurowych dochodzą jednak nieoficjalne sygnały, że zaginiony mężczyzna mógł wyjechać za granicę. Do chwili oddania do druku tego wydania „Wspólnoty", zaginiony nie został odnaleziony.

Fot. OSP Siemień

Mundurowi przeczesywali m.in. zbiorniki wodne

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja. - Jest prowadzone w kierunku nieudzielenia pomocy. Nie mamy sygnałów wskazujących na zabójstwo, nieumyślne spowodowanie śmierci lub uprowadzenie tego mężczyzny - mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Osoby, które widziały zaginionego lub mają jakiekolwiek informacje mogące przyczynić się do ustalenia miejsca jego pobytu, proszone są o kontakt z dyżurnym jednostki pod nr telefonu: 47 814 32 90 lub numerem alarmowym 112. Należy również zgłosić fakt, jeżeli we wskazanym okresie z miejscowości Siemień kierujący pojazdami podwozili na tzw. „stopa" osobę nieznajomą/podobną do zaginionego.

Rysopis zaginionego: wzrost 175 cm, średniej budowy ciała, włosy czarne krótkie zaczesane na bok, po bokach „szpakowate", oczy brązowe. W trakcie zaginięcia ubrany w czarną bluzę z kapturem z żółtymi napisami (bliższych danych brak), niebieski t-shirt, czarne dresowe spodnie, buty sportowe typu adidas, najprawdopodobniej ze znaczkiem firmowym Nike.

Grzegorz Rekiel

Radni podnieśli sobie diety i to o 100 procent

Dębowa Kłoda: Diety radnych 100 procent w górę i 100 złotych podwyżki diet dla sołtysów. Znamy dokładne kwoty.

Ostatnie posiedzenie Rady gminy Dębowa Kłoda upłynęło pod znakiem uchwalenia nowych stawek diet dla samorządowców i sołtysów. Temat wzbudził sporo emocji wśród tych ostatnich. Jak przekonywano na sesji Rady Gminy, radni przez lata mieli najniższe stawki diet w powiecie parczewskim, nowa Rada działa od roku i to dobry moment, by podnieść stawki.

Radny Jarosław Zieliński

Przewodniczący rady - **1800 zł** miesięcznie (wcześniej: 1400 zł)

Wiceprzewodniczący rady gminy - **1200 zł** za sesję (wcześniej: 700 zł)

Radny - **1000 zł** za sesję
+100 zł za przewodniczenie w komisji (wcześniej: 500 zł)

Sołtys - **300 zł** bez względu na udział w sesji (wcześniej 200 za sesję)

- Nie jest to czas i pora na podwyższanie sobie diet - mówi radny Jarosław Zieliński. - Mamy tyle rozpoczętych inwestycji w gminie, do których musimy dołożyć, między innymi 3,5 mln złotych do hali w Kodeńcu, do przejścia dla pieszych, do różnych inwestycji, a sobie podnosić 100 procent pobory to jest dla mnie niezrozumiałe. Przy głosowaniu podwyżek dla sołtysów powstrzymałem się od głosu, bo moim zdaniem skoro sobie podnieśliśmy 500 złotych to dlaczego sołtysom tylko 100 - zastanawia się radny Zieliński.

Do tej pory podstawowa stawka diety wynosiła 500 złotych miesięcznie, przewodniczący komisji dostawał dodatkowo 100 złotych, a przewodniczący Rady 1400 złotych. Teraz podstawowa dieta wynosić będzie 1000 złotych. Przewodniczący komisji otrzymają 1100 złotych, a przewodniczący Rady 1800 zł.

- Nasza kadencja rozpoczęła się rok temu. Wtedy ustaliliśmy, że poczekamy, popracujemy i dopiero wtedy porozmawiamy o zmianach - mówi Irena Terlecka, przewodnicząca Rady Gminy Dębowa Kłoda. - Od kilku lat diety nie były zmieniane. Jako przewodnicząca Rady uważam, że nasi radni zasługują na podniesienie diet, są bardzo aktywni, uczestniczą w życiu społecznym nie tylko na szczeblu lokalnym, ale i ogólnokrajowym. Wspierają również akcje charytatywne. Ustalone wysokości diet pozostaną bez zmian do końca kadencji - dodaje przewodnicząca Terlecka

Wysokość diety ulega obniżeniu o 50 procent za każdą nieobecność na sesji czy komisji. Pewną nowością jest zapis, który mówi, że sołtysi otrzymają dietę bez względu na to, czy uczestniczyli w sesji Rady Gminy.

- Te 100 złotych nas nie zbawi - mówi Monika Klej, sołtys Dębowej Kłody. Uważam, że są ważniejsze wydatki. Ciągle dokładamy do różnych inwestycji, nie tylko gminnych i to moim zdaniem nie jest najlepszy czas na podwyżki diet - dodaje sołtys Monika Klej. Ostatnia regulacja co do wysokości diet radnych była podjęta w 2021 roku. Podczas głosowania na 13 obecnych podczas sesji radnych, radny Wojciech Ciopciński i Piotr Greś wstrzymali się od głosu, radny Jarosław Zieliński zagłosował przeciw podwyżkom diet.

ema

PAR

eprasa.pl 076b1a6067

Widmo likwidacji Sądu Rejonowego?

Starosta oczekuje wyjaśnienia m.in. z Ministerstwa Sprawiedliwości. Poseł PO: Takich planów nie ma

POWIAT RYCKI:
W Rykach niepokój po pojawieniu się nieoficjalnych informacji o możliwej likwidacji Sądu Rejonowego. Tylko w ciągu kilku dni wydarzyło się wiele i choć decyzja nie została potwierdzona, mieszkańcy i władze powiatu wyrażają obawy, że instytucja ta może zostać zlikwidowana w każdej chwili.

Poseł Michał Krawczyk z Koalicji Obywatelskiej podkreślił, że nikt nie planuje likwidacji sądu

Pierwsze informacje o likwidacji sądu pojawiły się kilka dni temu w przestrzeni internetowej. Sama gmina Ryki opublikowała na swoim profilu w mediach społecznościowych apel zatytułowany „Stop likwidacji Sądu Rejonowego w Rykach", wzywając do obrony instytucji.

Starosta rycki, Dariusz Szczygielski, podjął działania w celu wyjaśnienia sytuacji.

- Rzeczywiście, złożyliśmy pismo z zapytaniem do Ministerstwa Sprawiedliwości oraz do prezesa Sądu Okręgowego w Lublinie. Oczekujemy odpowiedzi o potwierdzeniu bądź zaprzeczeniu informacji, która właśnie się pojawiła - powiedział w rozmowie z nami starosta, Dariusz Szczygielski. - Podobna sytuacja miała miejsce w 2012 r. Wówczas na skutek interwencji sąd pozostał w Rykach. Teraz czekamy na odpowiedź przynajmniej od jednej strony i w zależności od odpowiedzi będziemy odpowiednio działać.

Obawy mieszkańców potęguje planowana na lipiec br. przeprowadzka Sądu Rejonowego w Puławach do nowej siedziby w Parku Technologicznym.

W liście przesłanym do naszej redakcji jeden z czytelników wyraził swoje zaniepokojenie: - Uważam, że to skandal. Ograniczenie mieszkańcom Ryk prawa do Sądu, likwidacja wielu miejsc pracy, utrata prestiżu dla miasta i powiatu. Proszę o zbadanie tematu.

Sąd Rejonowy w Rykach z siedzibą przy ul. Kościuszki 15 od lat pełni istotną rolę w zapewnianiu dostępu do wymiaru sprawiedliwości dla mieszkańców powiatu. Jego ewentualna likwidacja budzi poważne obawy związane z utrudnieniami w załatwianiu spraw prawnych oraz o potencjalne skutki dla lokalnego rynku pracy.

Konferencja posła Krawczyka

W odpowiedzi na te doniesienia politycy związani z drugą stroną sceny politycznej zorganizowali konferencję prasową w piątek, podczas której stanowczo zaprzeczyli pogłoskom o zamknięciu placówki.

- Chcemy odkłamać kłamstwa, które w przestrzeni publicznej od dobrych kilku dni zaczynają się pojawiać. Skala tych kłamstw jest tak duża, że musieliśmy się spotkać i powiedzieć, jaka jest prawda. A wygląda ona tak, że wbrew temu, co dystrybuowane jest w powiecie ryckim, nikt nigdy nie myślał o tym, żeby zrobić krzywdę sądowi w Rykach. Nikt również nie myśli o tym, żeby sąd w Rykach został zlikwidowany – powiedział poseł Michał Krawczyk (PO).

Burmistrz Dęblina, Roman Bytniewski, wyraził zadowolenie z deklaracji posła.

- Chciałbym z pewnego źródła usłyszeć informację, czy sąd będzie, czy nie będzie. Dziękuję panu posłowi za tę deklarację – stwierdził Bytniewski.

Jerzy Gąska, były burmistrz Ryk i obecny członek Rady Powiatu, zapewnił dodatkowo, że Ministerstwo Sprawiedliwości nie prowadzi żadnych działań związanych z likwidacją Sądu Rejonowego w Rykach, a informacje na ten temat są nieprawdziwe.

Władze reagują na słowa posła

Starosta rycki, Dariusz Szczygielski, zaraz po konferencji posła Krawczyka podkreślił, że informacje o likwidacji sądu pojawiły się dwa dni wcześniej i wywołały natychmiastową reakcję władz.

Zapowiedział również spotkanie z wójtami i burmistrzami powiatu ryckiego oraz akcję zbierania podpisów w obronie sądu.

Burmistrz Ryk, Jarosław Żaczek, wyraził zaniepokojenie brakiem pełnych informacji na temat sytuacji.

Niedługo planowane jest spotkanie starosty z wójtami i burmistrzami z terenu powiatu ryckiego w celu omówienia sytuacji. Starosta zaznaczył, że lepiej dmuchać na zimne i przypomniał o podobnej sytuacji z 2012 roku. Ponadto, w środę ma odbyć się spotkanie z prezesem Sądu Okręgowego w Lublinie.

Sąd Rejonowy w Rykach funkcjonuje normalnie. Na oficjalnej stronie internetowej placówki opublikowano zarządzenie dotyczące godzin urzędowania 18 kwietnia oraz ogłoszenie o konkursie na stanowisko protokolanta sądowego.

Ewa Jaszczak

Co dalej z dworcem w Leopoldowie?

PKP: Władze Ryk nie były zainteresowane jego przejęciem

Rozbiórka została wstrzymana, bo kolej oczekuje odpowiedzi, czy obiekt chce przejąć samorząd Ryk.

1993 roku stacja kolejowa Leopoldów została zamknięta.
Od tego czasu zaczął się powolny okres degradacji tego budynku, chociaż zaraz po zamknięciu stacji założony został klub sportowy dla młodzieży, który jednocześnie prowadził kawiarnię w tym miejscu. Z czasem działalność ta wygasła

Przypomnijmy, że niedawno ruszyły prace rozbiórkowe dworca w Leopoldowie. Szybko zostały przez PKP wstrzymane.

- Budynek dworca w Leopoldowie jest pustostanem i brak jest zainteresowania jego komercyjnym zagospodarowaniem, a koszt ewentualnego remontu kilkakrotnie przewyższa koszt rozbiórki budynku. W związku z tym PKP S.A. wystąpiła z propozycją do Urzędu Miejskiego w Rykach nabycia przez gminę budynku przystanku osobowego w Leopoldowie. Tryb nabycia nie został określony, gdyż Urząd Miejski w Rykach dwukrotnie udzielił odpowiedzi, że nie jest zainteresowany przejęciem budynku dworca. W związku z tym PKP S.A. wystąpiła do Starostwa o zgodę na rozbiórkę budynku i taka zgoda przez Starostwo została wydana w maju 2023 roku - odpowiedziało naszej redakcji PKP.

Aktualnie wstrzymano prace rozbiórkowe w związku z pismem starosty powołującego się na wniosek burmistrza Ryk. W związku powyższym PKP S.A. skierowała ponowne zapytanie do gminy w kwestii wyrażenia zainteresowania nabyciem obiektu, z prośbą o udzielenie odpowiedzi w terminie do 22 kwietnia br. Aktualnie czekamy na stanowisko gminy Ryki w tej sprawie.

Budynku bronią mieszkańcy. Powstał Komitet Społeczny Inicjatywa Dworzec Leopoldów. Spotkał się z burmistrzem Ryk, złożył petycję w Urzędzie Miasta.

- Z nadzieją liczymy, że oferowane propozycje będą mogły być wkrótce realizowane. Wyrazy wdzięczności przesyłamy do wszystkich, którzy podpisali się pod naszą petycją! Niech Dworzec Leopoldów znów będzie dumnym świadkiem społecznego zaangażowania i integracji - informuje komitet.

S.

Rok oddania go do użytku to 1924

Od tego czasu oprócz swoich funkcji typowo kolejowych był domem dla wielu rodzin kolejarskich na przestrzeni swojego istnienia, centralnym i reprezentacyjnym punktem miejscowości, urzędem pocztowym. Tu jako pierwsza zawitała elektryczność w wiosce, był miejscem zainstalowania pierwszego telefonu w tej miejscowości, miejscem integracji lokalnej społeczności. Odbywały się w nim spotkania integracyjne, zabawy sylwestrowe i karnawałowe mieszkańców Leopoldowa. Witał tłumy ludzi, którzy przybywali do Leopoldowa z całego kraju po porady zdrowotne do ks. Drozdowskiego.
To miejsce kiedyś żyło
W nim swój początek miały Koło Gospodyń Wiejskich, Ochotnicza Straż Pożarna, Klub Sportowy.
Budynek był bardzo reprezentacyjny. Kolej inwestowała chętnie we wszelkie nowinki. Kwitło tam miejsce integracji. Społeczność była bardzo zżyta ze sobą. Dworzec był miejscem życia wielu rodzin, które tam mieszkały.

WSP

eprasa.pl 076b1a6067

„To była jazda bez trzymanki – emocjonalny rollercoaster”

POWIAT OPOLSKI:
Do udziału w programie Hotel Paradise zaprosili go producenci. Zgodził się i nie żałuje.

Kamil Kłak to jeden z uczestników ostatniej, 10. edycji „Hotelu Paradise”. Pochodzi z powiatu opolskiego, z miejscowości Niedźwiada Duża w gminie Łaziska. Obecnie mieszka w Warszawie. Kamil ma 27 lat i jest fotografem. Jego specjalizacją są portrety i sesje kulinarne.

Skończył szkołę gastronomiczną, kiedyś pracował jako kelner. Teraz prowadzi profil na Instagramie i jest influencerem.

Hotel Paradise można oglądać na antenie TVN7, a także na platformie Max i w serwisie player.pl

- Jestem fotografem, ale tak naprawdę jestem królem naleśników - mówi o sobie Kamil, dodając, że uwielbia błyszczeć i dba o siebie, bo zadbane, wysportowane ciało jest dla niego kluczowe.

- Można spodziewać się po mnie niespodziewanego - zapowiadał w pierwszym odcinku programu.

Fot.Kamil Kłak

- Jeśli chodzi o casting, to tak naprawdę zostałem zaproszony przez produkcję – znaleźli mnie przez mój profil na Instagramie, który cieszy się sporą popularnością - mówi Kamil

Hotel Paradise

to polski program telewizyjny typu reality show. Bierze w nim udział dziesiątka singli w wieku od 18 do 30 lat, którzy próbują stworzyć relację uczuciową. Mieszkają w hotelu na wyspie, nie mają kontaktu z bliskimi, ani dostępu do telefonów komórkowych. A co kilka dni dołączają nowi uczestnicy, którzy dobierają się w pary. Te osoby, którym nie uda się zdobyć partnera, odpadają z programu.

Rozmowa z Kamilem Kłakiem - uczestnikiem programu „Hotel Paradise”

W Wspólnota: Jak wyglądał casting do programu? Sam się zgłosiłeś?Kamil Kłak.: Jeśli chodzi o casting, to tak naprawdę zostałem zaproszony przez produkcję – znaleźli mnie przez mój profil na Instagramie, który cieszy się sporą popularnością. Jako influencer jestem bardzo aktywny, dzielę się tam swoim życiem, więc pewnie to ich przyciągnęło.

W: Czym zajmujesz się na co dzień?

K.K.: Na co dzień zajmuję się fotografią – specjalizuję się w kulinarnej i portretowej. Pracuję też jako model, jestem w agencji Embassy Models. No i oczywiście prowadzę mój profil na Instagramie jako influencer – dzielę się tam swoim życiem, podróżami, współpracuję z markami z branży beauty, mody i turystyki.

W: Jakie są Twoje zainteresowania, jak spędzasz czas wolny?

K.K.: Sport, muzyka, podróże – aktywność to moje drugie imię! Nie ma u mnie miejsca na nudę. Chodzę na siłownię, basen, ale największą miłością jest rower. Uwielbiam długie trasy, podróżowanie na dwóch kółkach i odkrywanie nowych miejsc – to mój sposób na relaks i reset.

W: Jakie masz plany na przyszłość?

K.K.: Jestem ambitny i chcę się rozwijać. Właśnie zacząłem swoją przygodę z muzyką – współpracuję z producentem, który tworzył z wieloma znanymi artystami. Nagraliśmy już mój pierwszy singiel „Maraton”, teraz skupiam się na teledysku i jego premierze. Planuję też aplikować do szkoły aktorskiej w Warszawie. Dużo się dzieje!

W: A jak twoje emocje po udziale w programie?

K. K.: Mega intensywne. To była jazda bez trzymanki - emocjonalny rollercoaster. Ale zdecydowanie nie żałuję, dużo się nauczyłem o sobie i ludziach.

W: Czy w czasie nagrywania programu możecie opuszczać willę, wychodzić do miasta?

K.K.: Nie, jesteśmy odcięci od świata zewnętrznego. Zero telefonów, zero miasta. Totalny reset.

W: Zdobyłeś pewnie sporo fanów?

K.K.: Tak, zdecydowanie moja popularność dzięki Hotel Paradise mocno wzrosła. W mediach społecznościowych pojawiło się sporo nowych followersów, a zasięgi naprawdę poszybowały. To fajne uczucie widzieć, że ludzie śledzą to, co robię i wspierają mnie po programie.

W: To prawda, że za sam udział w programie dostaje się jakieś pieniądze?

K.K.: Tak, za sam udział w programie otrzymaliśmy wynagrodzenie – chociaż nie mogę zdradzić konkretnej kwoty. Ale szczerze mówiąc, kasa to jedno, a zupełnie czymś innym jest doświadczenie, którego nie da się kupić – emocje, ludzie, no i popularność, która zostaje z nami na dłużej.

W: Jak myślisz, ludzie w jakim wieku oglądają „Hotel Paradise”?

K.K.: Głównie młodzi – myślę, że w przedziale wiekowym 20-35 lat. Ale tak naprawdę każdy, kto kocha emocje, dramy i piękne widoki, znajdzie coś dla siebie w tym programie.

W: Zdążyłeś nawiązać jakieś przyjaźnie w programie? Masz kontakt z którymś z uczestników/uczestniczek?

K.K.: Tak! Z niektórymi mam naprawdę świetny, przyjacielski kontakt, np. z moją programową bestie alicja.hotelparadise10, a także z samanti.hotelparadise10 i @karolina_hotelparadise10. Z chłopaków super vibe miałem z kamil.b.hotelparadise10 Mam nadzieję, że te znajomości zostaną na dłużej, bo naprawdę cieszę się, że los skrzyżował nasze drogi.

W: A może nawiązała się jakaś bliższa znajomość?

K.K.: Powiem tak... coś się działo, ale zostawię trochę tajemnicy – niech widzowie też mają swoją przestrzeń na domysły (śmiech).

W: Program jest wyreżyserowany?

K.K.: Nie, nikt nam nie mówił, co mamy robić. Byliśmy sobą. Oczywiście montaż może pewne rzeczy wyostrzyć, czy skrócić, ale to, co widzicie, naprawdę miało miejsce.

W: Po udziale w programie otworzyły się przed Tobą jakieś nowe szanse, możliwości?

K.K.: Tak, oczywiście – dzięki programowi stałem się bardziej rozpoznawalny. Już pojawiły się pierwsze oferty współpracy z markami, ale więcej będziecie mogli zobaczyć już niedługo na moim Instagramie.

W: Podczas programu mogłeś kontaktować się z bliskimi?

K.K.: Nie, podczas nagrań nie mogliśmy mieć żadnego kontaktu z rodziną czy znajomymi. Zero kontaktu ze światem zewnętrznym – totalna izolacja.

W: Jak radzisz sobie z rozpoznawalnością?

K.K.: Na początku było dosyć dziwnie. Gdy szedłem przez miasto, zauważałem uśmiechy, spojrzenia, czasem ktoś podszedł i poprosił o zdjęcie. Ale najbardziej odczuwam to wśród młodych, szczególnie kiedy wybieram się wieczorem do klubu – wtedy sporo osób mnie zaczepia i mówi, że zna mnie z Hotelu Paradise. To bardzo miłe i dodaje energii.

W: Czy myślisz, że niektóre osoby w programie celowo były przedstawiane w niekorzystnym świetle?

K.K.: Hmm... myślę, że produkcja miała na każdego z nas jakiś pomysł – wszystko zależało od tego, jak się zachowywaliśmy. Jedni zostali pokazani bardziej pozytywnie, inni jako mniej. Niestety, nie mamy na to wpływu – widzowie widzą tylko fragment dnia, a rzeczywistość była dużo szersza.

W: Ktoś udawał kogoś, kim nie jest, „grał”?. Ty pokazałeś siebie takiego, jakim jesteś?

K.K.: Zawsze znajdzie się ktoś, kto gra – żeby dotrzeć dalej, wywołać kontrowersję czy zostać zapamiętanym. Ja byłem sobą od początku do końca. Czasem wychodziło lepiej, czasem gorzej, ale najważniejsze, że autentycznie.

W: Jak po tym programie odbierają cię znajomi z twojej miejscowości?

K.K.: Bardzo pozytywnie! Wspierają mnie, kibicują, śmieją się razem ze mną. To miłe widzieć, że ludzie, których znam od lat, są ze mną w tej przygodzie.

W: Zobaczymy Cię jeszcze w telewizji?

K.K.: To na pewno nie koniec mojej przygody z TV. Hotel Paradise to dopiero początek – możliwe, że już dostałem pewną propozycję, ale na razie jeszcze nie mogę nic zdradzić...

W: Tęsknisz za atmosferą panującą w programie?

K.K.: Totalnie! Tego się nie da porównać z niczym innym – emocje, adrenalina, więzi, które się tworzą... To była wyjątkowa atmosfera.

W: Jak często odwiedzasz rodzinne strony?

K.K.: Staram się jak najczęściej – lubię odwiedzać rodzinę i przyjaciół. To miejsce, gdzie mogę się totalnie zresetować i naładować baterie.

W: Co skłoniło Cię do udziału w programie?

K.K.: Chciałem spróbować czegoś nowego, wyjść ze swojej strefy komfortu i przeżyć przygodę. To była szansa na nowe doświadczenia, poznanie siebie w zupełnie innych warunkach.

W: Jakie jest to doświadczenie? Polecasz innym?

K.K.: Zdecydowanie polecam. To była przygoda życia – dużo emocji, dużo nauki o sobie. Jeśli ktoś czuje, że chciałby się sprawdzić i ma odwagę, to warto spróbować.

W: Dziękuję za rozmowę.

Agnieszka Gołębiowska

Fot.Kamil Kłak

WSP

eprasa.pl 076b1a6067

Zwłoki kolejnych imigrantów wyłowione w Bugu

Zwłoki kolejnych dwóch osób wyłowiła z Bugu w miniony wtorek Straż Graniczna, prawdopodobnie są to migranci, którzy usiłowali pokonać graniczną rzekę. Wtedy też inni strażnicy graniczni zatrzymali trzynastu obywateli Afganistanu, którzy nielegalnie przekroczyli polsko-białoruską granicę w okolicy Janowa Podlaskiego.

Wcześniej informowaliśmy o tragedii w grupie migrantów z Erytrei i Etiopii. 17 marca Białorusini mieli zmusić 11 osób do przekraczania granicy na Bugu. Dwóch mężczyzn nie umiało pływać i jak mówili ich współtowarzysze niedoli, utonęli w rzece. Wezwana Straż Graniczna zastała na polskim brzegu 9 osób z Erytrei i Etiopii.

Tylko jeden wyraził wolę do ubiegania się o ochronę międzynarodową na terytorium Polski. Jak wyjaśnił nam kapitan Dariusz Siennicki, rzecznik prasowy Komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, ośmiu migrantów odmówiło i zawrócono ich na Białoruś. Przez dwa dni strażacy z wykorzystaniem sonaru i płetwonurków przeszukiwali Bug w poszukiwaniu dwóch mężczyzn, lecz te działania były nieskuteczne.

W sobotę, 5 kwietnia funkcjonariusze Straży Granicznej zauważyli zwłoki unoszące się na Bugu. Nadal jest ustalana tożsamość.

Drugi z utopionych

Dawny reporter TVN24, Piotr Czaban, obecny członek Podlaskiego Ochotniczego Pogotowia Humanitarnego (prowadzi blog „Czaban robi raban") napisał na facebookowym profilu, że dzięki zgłoszeniu, które przesłał do prokuratury i policji, udało się wstępnie określić podobieństwo zmarłego do jednego z zaginionych w ostatnim czasie. Wspólnie z aktywistką skontaktował się z bliskimi tego mężczyzny.

- W przyszłym tygodniu przedstawiciel rodziny przyjedzie do Polski, by pomóc w ustaleniu tożsamości – ujawnił Piotr Czaban. Dodał, że udało się ustalić tożsamość drugiego ze zmarłych w Bugu mężczyzn.

- To Etiopczyk. Prawdopodobnie utonął w Bugu w marcu. Odnaleziony po białoruskiej stronie – wyjaśnił reporter.

Grupa zawrócona. Dwaj dawniej utopieni

Z Białorusi trwa napór migrantów, którzy prawdopodobnie są przez służby białoruskie nakłaniane do wędrówki na Zachód.

-15 kwietnia nasz patrol zatrzymał 12 osób z Afganistanu i jednego Pakistańczyka. W pobliżu Bubla nielegalni migranci płynęli lub łazili po rzece. Wszczęto postępowanie o opuszczeniu przez nich terytorium Polski – informuje kapitan Dariusz Sienicki.

Dodaje, że też we wtorek w innym miejscu obok Bubla Starego płynące rzeką dwa patrole NOSG ujawniły kolejno po sobie pływające w Bugu dwa ciała mężczyzn.

Młodsza aspirant Katarzyna Gągolińska z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej potwierdza, że to funkcjonariusze Straży Granicznej znaleźli w Bugu ciała. Wydobyte z rzeki zwłoki, najprawdopodobniej mężczyzn, są w znacznym stanie rozkładu, trudne będzie zatem zidentyfikowanie tych osób. Postępowanie jest prowadzone pod nadzorem prokuratury – stwierdza mł. asp. Katarzyna Gągolińska.

- Prowadzimy nowe postępowanie w sprawie dwóch zmarłych osób wydobytych z Bugu – poinformowała nas prokurator rejonowy.

Razem pięć ciał

Na blogu „Czaban robi raban" widnieje zapis, że tylko w jednym tygodniu na pograniczu odnaleziono pięć ciał: dwa po stronie białoruskiej, trzy po polskiej.

Podlaskie Ochotnicze Pogotowie Humanitarne odnotowuje na Facebooku

- W ciągu ostatnich dni w rzece Bug, po polskiej stronie, odnaleziono martwe ciała trzech osób. To migranci, którzy próbowali dostać się do Polski w poszukiwaniu schronienia. Jeden z nich – według relacji świadków – został zepchnięty do wody przez białoruskie służby.

Aktywiści POPH alarmują, że zawieszenie prawa do ubiegania się o azyl i takie działania funkcjonariuszy nie powstrzymują ludzi przed ucieczką z miejsc zagrożenia.

Marek Pietrzela

Nie mógł wejść do mieszkania. Kompletnie pijany podpalił drzwi

Lublin: Do 10 lat więzienia może grozić 46-latkowi, który polał drzwi do mieszkania benzyną, a następnie podpalił. W środku była jego rodzina.

W czwartek (17 kwietnia) policjanci z 6. komisariatu otrzymali zgłoszenie o podpaleniu drzwi do mieszkania przy ulicy Pogodnej. W okolicy miejsca zdarzenia policjanci zatrzymali 46-latka. Był kompletnie pijany.

- Jak się okazało, mieszkaniec Lublina polał benzyną i podpalił drzwi do mieszkania, wewnątrz którego przebywała jego rodzina. Zapach paliwa oraz pojawiający się ogień szybko zauważyła siostra sprawcy, która od wewnątrz zaczęła gasić zarzewie ognia. Zareagowali też sąsiedzi, którzy nie dopuścili do pożaru oraz chcieli ująć agresywnego mężczyznę - opisuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

46-latek trafił do policyjnej celi. Po wytrzeźwieniu usłyszy zarzuty. Policjanci gromadzą materiały w sprawie i przesłuchują świadków. Kluczowa dla ostatecznego brzemienia zarzutów będzie opinia biegłego. Mężczyzna odpowie za znęcanie nad rodziną oraz narażenie innych osób na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia lub spowodowania pożaru. Policjanci wnioskować będą o zastosowanie wobec niego środka zapobiegawczego.

Za te przestępstwa może grozić do 10 lat więzienia.

Joanna Niećko

Zapaliło się „zielone", a BMW dalej stało. Kierująca miała coś „za uszami"

Łuków: 40-latka w oczekiwaniu na zmianę świateł, kobieta po zapaleniu „zielonego" dalej stała przed przejściem dla pieszych. Zauważyli to policjanci.

Fot.KPP Łuków

Mimo możliwości nie rozpoczęła jazdy, stojąc przed przejściem dla pieszych, zablokowała ruch znajdujących się za nią samochodów

W sobotę (12 kwietnia) kierująca samochodem marki BMW jadąc główną ulicą Łukowa, zatrzymała się przed przejściem dla pieszych z sygnalizacją świetlną.

- Przy zapalonym czerwonym świetle dla jej kierunku ruchu oczekiwała na zmianę „na zielone" i możliwość kontynuacji jazdy. Jednak po zmianie światła na sygnalizatorze, mimo możliwości nie rozpoczęła jazdy, stojąc przed przejściem dla pieszych „zablokowała" ruch znajdujących się za nią samochodów. Sytuację tą zauważyli znajdujący się w pobliżu policjanci z łukowskiej drogówki. Zatrzymana do kontroli drogowej 40-latka tłumaczyła mundurowym, że zamyśliła się i nie zauważyła zielonego sygnału świetlnego uprawniającego ją do kontynuowania jazdy. Okazało się, że nie był to jedyny powód takiego zachowania kierującej BMW - informuje asp.szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Okazało się, że 40-letnia łukowianka miała ponad promil alkoholu w organizmie. Jej zachowanie i całą sytuację zarejestrowała kamera monitoringu. Kobieta straciła prawo jazdy, wkrótce usłyszy zarzut, a jej sprawa znajdzie finał w sądzie.

Od początku kwietnia łukowscy mundurowi zatrzymali łącznie ponad 20 kierujących „na podwójnym gazie".

Joanna Niećko

Złapali złodzieja busa i zlikwidowali „dziuplę" samochodową

Fot.KMP Lublin

Funkcjonariusze odnaleźli elementy karoserii, silniki, skrzynie biegów, podzespoły z 8 samochodów skradzionych w Polsce oraz za granicą

Kilka tygodni temu doszło do kradzieży samochodu marki Iveco z ul. Metalurgicznej. Właściciel wartość auta wycenił na kwotę 130 tys. zł.

Policjanci natrafili na ślad złodzieja samochodów.

- Kilka dni temu operacyjni z „mienia" razem z funkcjonariuszami Straży Granicznej i policjantami z Komendy Rejonowej Warszawa II weszli na jedną z posesji w powiecie lubelskim, gdzie zatrzymali 49-latka. W trakcie przeszukania funkcjonariusze odnaleźli elementy karoserii, silniki, skrzynie biegów, podzespoły z 8 samochodów skradzionych w Polsce oraz za granicą. Wartość zabezpieczonych elementów to ponad 100 000 złotych - informuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

49-latek został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty w recydywie. Trafił pod dozór policji. Grozi mu do 15 lat więzienia.

Joanna Niećko

eprasa.pl 076b1a6067

Ruszył proces Bartłomieja B. oskarżonego o podwójne morderstwo

Zabił siekierą brata i modlącego się ojca: „Ja po prostu jestem złym człowiekiem”

- To ja powinienem leżeć na cmentarzu, nie oni (...) Boże, wybacz mi. I spraw, by ci, których skrzywdziłem najbardziej – moja rodzina – także mi kiedyś wybaczyli, chociaż nie zasługuję na to - mówił w sądzie Bartlomiej B. oskarżony o podwójne morderstwo. Oskarżony w sądzie opisał drastyczne szczegóły zbrodni. Mówił, w jaki sposób uciekł, co wtedy robił. Powodem ucieczki miała być chcę pożegnania się z ojcem i bratem. Myślał też o ukraińskim froncie.

W poniedziałek 14 kwietnia przed Sądem Okręgowym w Zamościu ruszył proces Bartłomieja B. z Zagumnia (gmina Biłgoraj), oskarżonego o podwójne zabójstwo brata i ojca. Prokurator postawił Barłomiejowi B. łącznie pięć zarzutów: oprócz podwójnego zabójstwa, prokurator oskarżył go o ucieczkę oraz dwukrotną kradzież samochodu. Akt oskarżenia liczy około 20 stron.

Bartłomiej B. został doprowadzony z aresztu do sądu w kajdankach zespolonych. Podczas rozprawy zadeklarował chęć złożenia wyjaśnień i przyznał się do stawianych mu zarzutów. Zmienił też swoje wcześniejsze wyjaśnienia z etapu śledztwa, kiedy to twierdził, że niczego nie pamięta.

– Nie powiedziałem prokuratorowi całej prawdy. Ja wszystko pamiętam. To wszystko moja wina. W życiu powiedziałem wiele kłamstw, na przykład to, że tata i brat mnie gnębili. To nieprawda. Jestem alkoholikiem. Zawsze za swoje błędy winiłem innych, nigdy siebie. Tata życzył mi jak najlepiej, brat zawsze służył pomocą (...). Ja po prostu jestem złym człowiekiem – mówił, a właściwie czytał w sądzie Bartłomiej B. Wcześniej przygotował sobie treść wyjaśnień, w których szczegółowo opisał przebieg feralnego dnia. Mówił, że nie miał planu ani zabójstwa, ani ucieczki. Wielokrotnie podkreślał, że wszystko to jego wina. Wyjaśniał około 1,5 h.

Spowiedź Bartłomieja B.: „To wszystko moja wina”

Swoje wyjaśnienia Bartłomiej B. czytał z kartki:

„Trzeciego lipca [red: 2024] obudziłem się nagle. Wstałem i spojrzałem na Wojtka. Spał na brzuchu, głowę miał położoną na ręce. Przez chwilę mu się przyglądałem i czułem odrazę i wzbierał we mnie gniew. Pomyślałem o siekierze i że zrobię mu krzywdę. Wyszedłem z pokoju i udałem się do garażu. Z szafki wziąłem klucze. Otworzyłem garaż i wziąłem siekierę. Wróciłem do domu. Kuchnia była pusta, tata jeszcze spał. Wszedłem do pokoju. Wojtek już nie spał. Oglądał coś na telefonie. Stanąłem za nim i zapytałem, czy idzie na papierosa. Odpowiedział, że nie. Wtedy podniosłem siekierę i uderzyłem go w głowę.

Nastała cisza. Po chwili zaczął ciężko oddychać. Z głowy leciała krew. Odsunąłem się i uderzyłem jeszcze dwa razy. Wojtek jakby dławił się krwią. Złapał oddech kilka razy, a potem znowu cisza. Usiadłem na fotelu. Siekierę oparłem obok. Nie wiem, ile czasu minęło. Gdy wyszedłem, zobaczyłem klęczącego tatę. Nie spojrzał na mnie. Stanąłem za nim i uderzyłem w głowę. Tata się nie ruszył. Klęczał dalej. Uderzyłem go jeszcze raz. Wtedy upadł na bok, a potem na plecy. Patrzył na mnie tymi niebieskimi oczami. Zacząłem pojmować, co zrobiłem. Złość zaczęła przechodzić. Położyłem siekierę obok i kucnąłem przy nim. Przy głowie pojawiła się krew. Poszedłem do łazienki po ręcznik. Przekręciłem tatę na bok i położyłem mu ręce pod głowę. Oddychał ciężko. Chciałem obudzić mamę. Ale co miałem jej powiedzieć? Zaniosłem siekierę do kotłowni. Pomyślałem, że jak wyjdę z domu, zadzwonię po pomoc. Gdybym zadzwonił od razu, może tata dzisiaj by żył. Wróciłem do pokoju. Na łóżku była krew. Wziąłem telefon brata i nakryłem go kocem. Wyszedłem z domu i pojechałem na stację paliw po alkohol”. Przepraszał i prosił o wybaczenie.

Oskarżony o podwójne zabójstwo zwrócił się również do swojej rodziny:

- To wszystko to moja wina. Choć to nic nie zmieni. Przepraszam was. Przepraszam, że sprowadziłem taką tragedię na naszą rodzinę. To ja powinienem leżeć na cmentarzu, nie oni. Byli jeszcze młodzi. Mieli tyle planów. A ja odebrałem im to, co najważniejsze – życie. Boże, wybacz mi. I spraw, by ci, których skrzywdziłem najbardziej – moja rodzina – także mi kiedyś wybaczyli, chociaż nie zasługuję na to - mówił w sądzie B.

Fot. Natalia Račaitis

Bartłomiej B. swoje zeznania czytał z kartki. Przyznał się do wszystkiego, płakał, przepraszał, prosił o wybacznie

Bartłomiej B: Zawsze za swoje błędy winiłem innych, nigdy siebie. Tata życzył mi jak najlepiej, brat zawsze służył pomocą (...). Ja po prostu jestem złym człowiekiem

„Wojtek już nie spał. Oglądał coś na telefonie. Stanąłem za nim i zapytałem, czy idzie na papierosa. Odpowiedział, że nie. Wtedy podniosłem siekierę i uderzyłem go w głowę.”

Brat oskarżonego: „nie wiem, co mu zawinili. Ojciec to był złoty człowiek”

Podczas rozprawy zeznawali również świadkowie: brat Bartłomieja B i żona brata, policjant, który zatrzymał B. oraz właściciele skradzionych samochodów.

- Nie wiem dlaczego to zrobił, co mu ojciec z bratem zawinili. Ojciec dla nas wspaniały był, to złoty człowiek! (...) Zawsze wstawał około 3-4 rano, pił kawę i modlił się na różańcu

- mówił przed sądem Piotr, brat Bartłomieja. Cała rodzina mieszkała w jednym domu. Oskarżony z bratem Wojciechem i rodzicami dzielili parter, a Piotr z rodziną zajmowali piętro. Piotr zeznał, że Bartłomiej czasami się awanturował.

- Zdarzało się, że ściągał obrazy, krzyż ze ścian, ale jak chciał coś osiągnąć, to o 15 koronkę z mamą odmawiał. Potrafił też płakać na zawołanie, dużo płaczem załatwiał - mówił przed sądem brat oskarżonego.

Feralny poranek 3 lipca

Z trudem opowiedział też przebieg feralnego poranka 3 lipca 2024:

- Około 5 rano przyszła mama na górę i zawołała: „Piotrek, chodź szybko!” Zbiegłem na dół, tata leżał na podłodze przy oknie. Bardzo dużo krwi było, wziąłem ręcznik, zacząłem tamować...

Następnie przyjechała wezwana przez rodzinę karetka

- Spytałem mamy, czy Wojtek nie idzie do pracy. Wtedy mama weszła do pokoju obudzić go. Podniosła kołdrę i zobaczyła dziurę w głowie... - relacjonował Piotr.

Obecny jeszcze na podwórku lekarz stwierdził zgon. Ojciec zmarł dwa miesiące później w szpitalu:

- Odwiedzaliśmy go po dwa razy dziennie. Ale kontaktu z nim nie było. Łudziliśmy się, że jest lepiej, ale to były tylko złudzenia. Tato nigdy nie powiedział nam, co się stało... - mówił z trudem brat Bartłomieja.

Bartłomiej B. płakał i przepraszał.

- Na razie nie wybaczyłem bratu, nie wiem, co będzie w przyszłości (...) Nie pisz listów, nie przepraszaj... - mówił w sądzie Piotr.

Matka Bartłomieja B. skorzystała z prawy do odmowy składania zeznań. Nie pojawiła się w sądzie, wysłała pismo z oświadczeniem.

Bartłomiej B. przyznał, że widział patrole policji, słyszał głosy poszukujących go w lesie policjantów, widział helikopter.

W sprawie ucieczki B. sześciu funkcjonariuszy usłyszało zarzuty. Trzech jest już poza służbą

Jak uciekł z Radecznicy?

Bartłomiej B. opowiedział również szczegółowo o przebiegu ucieczki ze szpitala psychiatrycznego w Radecznicy, w którym znalazł się we wrześniu 2024 po nieudanej próbie samobójczej. Przez dziesięć dni szukały go setki policjantów.

- Miałem luźno założone kajdanki zespolone. (...) Na stołówce usłyszałem od jednego chłopaka, że kiedyś stąd uciekł. I we mnie się taka myśl narodziła. Uciekłem w nocy koło 5, z sali wyszedłem koło 4, z kajdanek się uwolniłem około 2. Nie spałem w ogóle tej nocy. Po uwolnieniu czekałem, aż funkcjonariusze usną. Wziąłem z sali buty, schowałem je za spodnie. Zostawiłem kajdanki pod kołdrą, którą rzuciłem tak, że wyglądało jakbym spał. Funkcjonariusz spał. Poszedłem w stronę ubikacji. Okna, za którym była krata, nie było widać od drzwi wejściowych. Na jednym z prętów owinąłem spodnie i rozciągnąłem kratę. Udało się za drugim podejściem, bo już na salę wracałem. Ale pomyślałem, że wrócę i jeszcze raz spróbuję. I udało się. Najpierw przełożyłem nogi. To było na pierwszym piętrze, po rynnie zszedłem na dół... - relacjonował w sądzie B.

Uciekał przez 10 dni. Wiedział, że go szukają

Oskarżony opowiadał, że poszedł w przypadkowym kierunku, gdyż nie znał Radecznicy. Szedł przed siebie, nocował w lesie. W Zastawiu (gm. Goraj) ukradł samochód. W okolicach Frampola uciekał tym samochodem przed pościgiem. Dalej szedł pieszo. Przyznał, że widział patrole policji, słyszał głosy poszukujących go w lesie policjantów, widział helikopter. Zmierzał do Rzeszowa, bo znał to miasto. Dotarł tam drugim skradzionym samochodem. W Rzeszowie znalazł gazetę, w której zobaczył swoje zdjęcie i przeczytał o poszukiwaniach. Wcześniej podróżował pociągiem. Mówił, że w Przeworsku wstąpił na mszę do kościoła.

Uciekł, bo chciał jechać na cmentarz. Myślał też o ukraińskim froncie

Na pytanie dlaczego uciekł, jaki był cel, odpowiedział, że chciał pojechać na cmentarz, pożegnać się z tatą i z bratem. Jechał w stronę Biłgoraja, ale widząc, że szuka go policja, zmienił plany:

- Myślałem o ucieczce na Ukrainę. Najwyżej wezmą mnie na front. (...) Szedłem na wschód, w stronę Ukrainy, ale byłem zmęczony. Zobaczyłem pustostan, tam było łóżko. Usiadłem i przysnąłem. I tam mnie policja zatrzymała - zeznał.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków ani prokurator ani obrońca nie złożyli dodatkowych wniosków. Sąd uznał jednak, że niezbędne jest pozyskanie uzupełniającej opinii biegłych i wyznaczył termin kolejnej rozprawy na 14 maja.

Problemy funkcjonariuszy

Osobne śledztwo toczy się w sprawie sześciu funkcjonariuszy służby więziennej z Zakładu Karnego w Zamościu, którzy po ucieczce 34-latka usłyszeli zarzuty niedopełnienia obowiązków służbowych. Dwóm funkcjonariuszom prokurator zarzucił, że nie dopełnili ciążących na nich obowiązków służbowych m.in. w ten sposób, iż pozostawili B. w pomieszczeniu szpitalnym bez dozoru. Kolejni dwaj, po przejęciu służby, mieli nienależycie pilnować oskarżonego, co opóźniło poszukiwania. Pozostali dwaj funkcjonariusze mieli zaś poluzować kajdanki Bartłomieja B. Rzecznik prasowy dyrektora generalnego Służby Więziennej ppłk Arleta Pęconek przekazała PAP, że trzech funkcjonariuszy jest już poza służbą. Jeden został wydalony, dwóch złożyło raport o zwolnieniu, który został przyjęty. Postępowania dyscyplinarne wobec pozostałych trzech funkcjonariuszy jeszcze się nie zakończyły.

Natalia Račaitis

WSP

eprasa.pl 076b1a6067

Michał Laudy z ogromnym wyróżnieniem!

Pochodzący z Wilczyna koło Białej Podlaskiej Michał Laudy zajął trzecie miejsce w kategorii zdjęć pojedynczych fotografów zawodowych w 11. edycji Polskiego Konkursu Fotografii Sportowej.

Michał Laudy i jego praca, która dała mu trzecie miejsce

Nagrodzone zdjęcie przestawia Węgierkę Annę Tóth, leżącą po upadku w półfinale biegu na 100 metrów przez płotki lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Rzymie.

- Upadek Węgierki widziałem okiem aparatu właściwie tylko dlatego, że na sąsiednim torze biegła nasza zawodniczka Klaudia Wojtunik, która w dramatycznych okolicznościach awansowała do półfinału. Gdyby nie ona, zdjęcie by nie powstało - mówi Laudy. Zbieg okoliczności, który doprowadził do powstania zdjęcia, nazywa kwintesencją fotografii sportowej: - Trzeba mieć farta i umieć go wykorzystać.

Do 2017 roku Laudy współpracował z bialskimi mediami lokalnymi, obecnie pracuje w Lublinie, a fotografia jest jego dodatkowym zajęciem. W zeszłym roku zdobył pierwsze miejsce w tym samym konkursie, w kategorii portfolio amatorów. Współpraca z agencją fotograficzną Pressfocus umożliwiła udział w kategorii zawodowców.

Polski Konkurs Fotografii Sportowej to największa tego typu impreza w kraju. Do tegorocznej edycji amatorzy i zawodowcy zgłosili łącznie ponad 3100 zdjęć. Od kilku lat gale podsumowujące konkurs odbywają się na Stadionie Śląskim. Grand Prix zdobyła Aleksandra Szmigiel za zdjęcie lekkoatletów z igrzysk olimpijskich w Paryżu, miejsce pierwsze i drugie to również fotografie z imprezy czterolecia.

mp

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.

Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl.

Ewa Jaszczak

Taką tabliczkę na budowie przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 38 w Lublinie napotkała nasza Czytelniczka Magda

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Rudy, Marta Lipka, Drożdżak

Celniczka, Anna Rowińska, Biała Podlaska

Kamel, Weronika Przygocka, Puławy

Chrupek, Katarzyna Czopek, Kluczkowice

Bella, Martyna, Ryki

Puszek, Magda Suszek, Łany

Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu

Weronika Nowicka, Ostrówek
ur. 12.04, g. 18.00;
3560 g, 55 cm,
Rodzice: Patrycja, Marek

Tymon Pękala, Międzyrzec Podlaski
ur. 15.04, g. 13.54;
3760 g, 58 cm,
Rodzice: Julia, Sylwester

Maciej Fidut, Michów,
ur. 14.04, g. 12.19;
3630 g, 54 cm,
Rodzice: Katarzyna, Radosław
Rodzeństwo: Marcelinka

Amelia Zalewska, Gołaszyn
ur. 15.04, g. 2.31;
3200 g, 55 cm,
Rodzice: Dominika, Jakub
Rodzeństwo: Julia

Maciej Żądełek, Jadwisin,
ur. 15.04, g. 10.15;
3460 g, 55 cm,
Rodzice: Monika, Krzysztof
Rodzeństwo: Patryk, Paweł, Jakub

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu

Aleksandra Ziarek, Nowiny
13.04., godz. 16:15, 3240 g, 53 cm
Rodzice: Wioleta i Paweł
Rodzeństwo: Szymek, Mati, Kuba

Hania Wnuk, Celiny Szlacheckie
13.04., godz. 18:55, 3155 g
Rodzice: Sylwia i Rafał
Rodzeństwo: Piotr i Magdalena

Oliwier Łukawski, Sadkowice Kolonia
13.04., godz. 14:00, 3780 g, 57 cm
Rodzice: Andżelika i Daniel

Szymon Kalicki, Łuków
13.04., 3400 g
Rodzice: Joanna i Jarosław

eprasa.pl 076b1a6067

Jak budować dom modlitwy, powiedział im w 1819 r. stuletni rabin Baruch

Gdzie w Rykach modlili się Żydzi

Starą synagogę w Rykach wzniesiono zgodnie z przepisami odnalezionymi przez miejscowego rabina w Księdze Wyjścia. Żeby słuchać rebe Barucha Eidelsa i pobierać od niego nauki, przyjeżdżali do niej chasydzi z całego regionu. W budynku nowej, wzniesionej po pożarze w 1925 r., nie ma żadnych śladów dawnej przeszłości.

Ze zdjęcia znalezionego w Narodowym Archiwum Cyfrowym, wykonanego tuż po pożarze w 1925 roku, możemy domniemywać, że rycka synagoga nie była zbyt wielka. Trudną, ale wartą przeanalizowania zagadką jest czy przy jej budowie uwzględniono też inne niż pionowe ustawienie bali wytyczne Księgi Wyjścia. Można by wtedy śmiało mówić o Rykach jako Małej Jerozolimie

Paradoksalnie więcej wiemy o synagodze, która spłonęła w Rykach w 1925 niż tej, którą zbudowano kilka lat później i stoi do dnia dzisiejszego pod adresem Stary Rynek 37.

Stara w pamięci, nowa niepodobna...

Oryginalny kształt tej nowej jest dla nas mało czytelny: po tym, jak w czasie wojny została zdewastowana przez Niemców, nigdy nie odzyskała swojej funkcji religijnej. Została poważnie przebudowana, budynek powiększył gabaryty, żeby dostosować go do nowych, zupełnie świeckich potrzeb: znalazły tu miejsce sklepy, pracownia krawiecka, a nawet bank. Nie mamy też zbyt wielu informacji ani o wystroju, ani o związanych z nim wspomnieniach. W mapach pamięci Żydów, którzy wyemigrowali przed samą wojną albo - bardzo nieliczni - cudem ocaleli, nowe miejsce modlitwy nie zdążyło wytworzyć wokół siebie tylu emocji i obrazów, co jej poprzedniczka. Wielu z nich ratunek znalazło, uciekając na wschód, w głąb Związku Sowieckiego, więc możemy domniemywać, że ich przedwojenne życie niekoniecznie musiało koncentrować się wokół spraw i miejsc związanych z religią.

Wielki rabin Baruch syn Meiera

Nie wiemy, kiedy w Rykach zbudowano pierwszą synagogę, musiało to jednak być dość głęboko w wieku XVIII. W 1764 r. w Rykach mieszkało 17 rodzin żydowskich, zaś według danych z 1787 r. wśród 770 mieszkańców Ryk znajdowało się 204 Żydów, stanowiąc 27 proc. populacji ośrodka. Z czasem odsetek ten przyrastał do 40 proc. Religijnie pierwotnie przynależeli do kongregacji w Garwolinie. Większość z nich była zwolennikami ruchu chasydzkiego, a ich liderem przez długie lata był rabin Baruch Eidels, syn Meiera. Ponieważ żył 111 lat (zmarł w 1831 r.), zdążył pobierać nauki u samego założyciela ruchu, Baal Szem Towa, co dla niesłychanie wyczulonych na takie duchowe metryki chasydów było sprawą bardzo istotną. Cieszył się opinią cudotwórcy i znakomitego kaznodziei (magida), który swoje przepowiadanie prowadził co piątek na placu przed synagogą, robiąc wielkie wrażenie na pobożnych, którzy zjeżdżali nawet z dość daleka. Utrzymywał przyjazne relacji z takimi liderami chasydyzmu jak Magid z Kozienic. Mosze Lejb z Sasowa czy cadyk z Żelechowa, który potem zasłynął jak Berdyczower Rebe. Wymieniamy te imiona, ponieważ nawet i dwieście lat później wśród chasydów na całym świecie są one równie znaczące i rozpoznawalne, co np. dla katolików imiona świętych. Cała wspólnota cieszyła się dobrą opinią, Żydzi z Ryk słynęli ponoć z łagodności i uczynności, czym znacząco różnili się np. od współwyznawców z Kocka, a zwłaszcza Bełza...

Weźmiesz deski i stawisz je pionowo

Kiedy w 1819 r. spłonęła pierwotna synagoga, szybko postanowiono o budowie nowej. Liderem projektu był właśnie reb Baruch. Zwrócił on uwagę na werset z Tory: „I przygotujesz też deski na przybytek z drzewa akacjowego i ustawisz je pionowo" (Księga Wyjścia 26:15). Według jego instrukcji dębowe słupy z dębu (w Polsce nie rośnie odmiana akacji pozwalająca na taki manewr...) do 10 metrów wysokości stawiono właśnie „w sztorc". Podobno nigdy w żadnej z desek nie zagnieździły się robaki. Omijały ją też wszystkie pożary aż do feralnych dni w czasie obchodów Paschy w 1925 r., kiedy spłonęła do fundamentów. Nie znamy informacji o jej wystroju i wyposażeniu, z wielu jednak wzmianek o chronicznym ubóstwie wiernych, a nawet rabinów możemy domniemywać, że nie było szczególnie okazałe.

Zbigniew Smółko

Z lubartowskich opowieści Wandy Śliwiny (1888-1962) - cz. IX

Jak świętowano w początkach XX wieku

W 2012 r. Wandę Śliwinę wpisano do księgi zasłużonych dla Lubartowa, acz jej wkład w rozwój życia kulturalnego, społecznego i naukowego w tym mieście zasługuje na znacznie poważniejsze uhonorowanie. Najwięcej aktualności zachowały jej prace dotyczące etnograficznych obserwacji zwyczajów i kultury materialnej ludu lubartowskiego lat 20. XX wieku zawierające również próbę rekonstrukcji dawniejszych elementów.

W latach 20., kiedy Wanda Śliwina dokonywała swoich obserwacji, dawne wiejskie zwyczaje odchodziły już w niepamięć. Coraz bardziej upodobniały się do miejskich, można było zaobserwować też mniej różnic między poszczególnymi wsiami i parafiami. Do dziś praktycznie nie przetrwały. Wprawny analityk mógłby zbadać, czy to zjawisko różniło się specjalnie do tego, które obserwowaliśmy za naszego żywota...

Pisze Śliwina:

Zwyczaje ludowe podobnie jak strój — idą w zapomnienie, a tradycja ustępuje miejsca - przypadkowi. Ludzie starzy z żalem stwierdzają przemianę, wspominając zanikające coraz bardziej zwyczaje ich dziadów i ojców...

Noworodka rózgą...

Chrzest - był dawniej okazją do długotrwałej zabawy. Po powrocie z kościoła, rodzice chrzestni kładli pod progiem dziecko i tradycyjną rózgą z tarniny, specjalnie przygotowaną, uderzali je, aby było dobre, posłuszne i karne. Potem zaczynało s ę ucztowanie, w którem uczestniczyli tylko żonaci i mężatki. Zabawa taka trwała nieraz przeszło tydzień. Po kilku dniach gdy zapasy u gospodarza wyczerpały się, kumowie i goście przebierali się za cyganów i cyganki i wstępowali do sąsiadów całej wsi, zbierając daninę w postaci kur, jaj, krasiwa i t. p., na dalszą ucztę, co nazywało się „chodzić po drobsku".

Najpierw o posagu...

Wesele. Najciekawszym zwyczajem lubartowskim były

ceremonje weselne. Najpierw odbywają się t. zw. „zmówiny", czyli schodzą się sąsiedzi, obierają z pomiędzy siebie „starostę", „starościnę" i „starszą druchnę", a wówczas te osoby, wraz z rodzicami obojga młodych, omawiają kwestję wiana obu stron. Po dojściu do porozumienia, daje się na pierwszą „przepowiedz" i dopiero wówczas odbywały się zaręczyny z muzyką. Obowiązkiem muzykanta było grywać codziennie pod oknami „starosty", „starościny" i „starszej druchny „, a w razie niepogody - w ich mieszkaniach, od dnia zaręczyn do wesela, czyli dwa tygodnie. Śluby wyznaczane bywały prawie zawsze na niedzielę. W wigilję tego dnia państwo młodzi chodzili do sąsiadów i znajomych, osobiście zapraszając na wesele, co i teraz jeszcze ma miejsce. Na przedślubne śniadanie pieczono baby wielkanocne w glinianych garnkach, które rozbijano, nie mogąc bab wydobyć. Następnie ciasto krajano na kawałki i kraszono słoniną. Po śniadaniu odbywała się ceremonja błogosławieństwa z muzyką. Wreszcie państwo młodzi stawali we drzwiach i całowali po rękach wszystkich gości wychodzących na ślub. Po ślubie sadzano ich za stół i obsługiwano.

Potem tydzień zabaw!!!

Po kolacji weselnej następowały oczepiny panny młodej, a zamiast ślubnego prezentu otrzymywała ona pieniądze od gości, zbierane osobiście na talerz i tańczyła t. zw. „chmielą". W poniedziałek wieczorem odbywała się zabawa, zwana „słodką wódką", za składkowe pieniądze, a nadto panna młoda dodawała od siebie część pieniędzy zebranych przy oczepinach. Bawione się tak do następnej niedzieli. Wówczas następowała uroczystość „przeprowadzin" państwa młodych, uczczona sutem przyjęciem. Nakoniec goście wysyłali państwa młodych do studni: skąd musieli wyciągnąć ceber wody i przynieść do mieszkania. Wtedy „kościelnicy" śpiewali nad wodą „Te Deum laudamus", a potem każdy z gości kosztował tę wodę. Po przeprowadzinach sąsiedzi i swaty pili jeszcze i ucztowali przez kilka dni.

Obecnie zwyczaje te uległy zmianie. W Lubartowie śluby i wesela przekształciły się na sposób nowożytny. Po wsiach, ze względu na ciężkie czasy, zabawy nie trwają tak długo, a ceremonje dawniejsze nie są również ściśle przestrzegane.

Modły nad trumną

Pogrzeb. Sam obrządek pogrzebowy odbywa się zgodnie z ceremonjałem kościelnym. Pewne swoiste cechy posiada jedynie ceremonjał po-pogrzebowy. Mianowicie rodzina bliższa i dalsza, (familjanty) zbiera się w domu żałoby dla odśpiewania różańca oraz innych pieśni nabożnych, poczem zasiadają wszyscy do uczty pogrzebowej.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 076b1a6067

Największy skarb Puław i księżnej Izabeli zaginął bez śladu (cz. V)

Szkatułę królewską ostatni raz widziano w Sieniawie

Nigdy nie należała do żadnego z polskich monarchów, ale zawierała w sobie przedmioty do nich należące, bądź blisko z nimi związane. Sama skrzynia była arcydziełem wielkiej wartości artystycznej i stanowiła najcenniejszy skarb pierwszego polskiego muzeum narodowego - puławskiej Świątyni Sybilli. Ślad po bezcennym zbiorze urywa się w podziemiach kościoła w Sieniawie.

Jeden ze skarbów Szkatuły: różaniec Marii Leszczyńskiej, polskiej królewny i królowej Francji, pochodzący z I połowy XVIII w., wykonany w części ze srebra, w technice filigranu oraz twardego drewna inkrustowanego masą perłową

Szkatuła była najważniejszym przedmiotem kolekcji księżnej Izabeli. Ustawiona była na postumencie granitowym (do dzisiaj zachowanym w Puławach) i nakryta tkaniną z błękitnego adamaszku, na podszewce z karmazynowego jedwabiu ze złotą frędzlą i wyhaftowaną koroną centralnie w górnej sali Świątyni Sybilli, co nasuwało skojarzenia z quasi -ołtarzem. Otoczenie w postaci rozwieszonych na ścianach i ustawionych na regałach innych świętości narodowych mogło nasuwać z kolei wizję odtworzenia skarbca koronnego.

W 1830 roku ukochany syn księżnej Adak Jerzy, mimo że całe życie był zwolennikiem orientacji rosyjskiej, zostaje prezesem Rządu Narodowego. Wywołuje to wściekłość Moskali, którzy po wkroczeniu do Puław demolują Pałac i jego otoczenie. Dochodzi do dwóch bitew, w czasie których kule przelatują przez okna budowli. Rosjanie są szczególnie zaciekli - dowodzi nimi książę Adam Wirtemberski, syn księżnej Marii i niesławnej kanalii księcia Ludwika Wirtemberskiego, wnuk Izabeli... W marcu 1831 Izabela opuszcza Puławy na zawsze. Majątek zostaje zarekwirowany.

Muszą przenieść się do drugiego rodzinnego gniazda - Sieniawy. O ile księżna raczej woli przebywać na Powiślu, o tyle książę Adam Kazimierz, marszałek austriacki, woli siedzibę w Galicji. Księżna skrupulatnie ukrywa wszystkie skarby Świątyni i Domku Gotyckiego, potem będą po kawałku przemycane do Sieniawy. Szkatułę jednak uwozi w swoim osobistym powozie. Po jej śmierci w 1835 r. w Wysocku, pod opieką księcia Adama Jerzego, trafia ona do Paryża do Hotelu Lambert. Tam też sporządzona jest jej pierwsza dokumentacja fotograficzna, pokazująca nam co też w niej się wówczas znajdowało.

Do Polski wraca w 1876 r., kiedy to w Krakowie książę Władysław doprowadził do założenia nowej instytucji – Muzeum Książąt Czartoryskich. Długo nie jest wystawiana na widok publiczny. W tym czasie zmieniała się jej zawartość - dodano do niej kilka przedmiotów, których wcześniej w niej nie było. Zmieniono jej wnętrze, pokłady i schowki, wyłożono nowym aksamitem. Syn księcia Władysława, książę Adam Ludwik Czartoryski, niektóre przedmioty przekazał do skarbca wawelskiego i skarbca Uniwersytetu Jagiellońskiego.

cdn.

Zbigniew Smółko

Pisze Franciszek Morawski:

Stróżem tych skarbów był stary szlachcic Gniewkowski. Z woli księżny profesor Kruszyński napisał mu instrukcyą, jak ma opowiadać zwiedzającym historyczne znaczenie pamiątek tu zebranych.

Gniewkowski nauczył się tego na pamięć: olbrzymi wzrostem, przystojny, w stroju polskim, siwy. umiał sobie nadać całą godności powagę arcykapłana tej świątyni. Z brzękiem otworzywszy kratę żelazną przeprowadzał gości wschodami do górnego świątyni kościoła. Kiedy się drzwi tego ogromnego przybytku rozwarły, poprzedzał wszystkich z powagą aż do głównego ołtarza, gdzie, że tak powiemy, natłoczono świętości świętości. Wtedy obracał się i mówił tonem uroczystym: „Z tąd zwykłem zaczynać!"

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Straż pożarna w Łukowie

Zdjęcie wykonane w latach dwudziestych XX wieku przed kościołem pw. Przemienienia Pańskiego. Wóz strażacki pomysłu komendanta M. Beredy. Ochrona przeciwpożarowa była poważnym wyzwaniem dla nowej, powojennej administracji. W czasie dramatycznych pożarów, jakie nawiedziły miasto w kwietniu i lipcu 1881 r., które zniszczyły po kilkadziesiąt domów każdy, kluczową rolę odegrały straże i sikawki przypisane do stacji kolejowej, fabryki kopyt oraz strażacy ochotnicy z Domaszewnicy. Wodę czerpano wprost z rzeki. Opisujące wydarzenie gazety podkreślały, że miasto był wtedy zupełnie nieprzygotowane do walki z żywiołem. Zdjęcie znalezione na portalu pinterest.

WSP

Radzyński pitaval – jedna baba drugiemu chłopu... (cz. II)

Radzyńska starościna przed Wysokim Sądem...

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 15 groszy.
Rok X. 15 czerwca 1936 r. Nr. 18—19.

GŁOS
POWIATU RADZYŃSKIEGO
DWUTYGODNIK
gospodarczo-samorządowy i społeczno-oświatowy

- Czyż nie wstyd rzucać na kogoś bezpodstawne oszczerstwo, potwierdzać je kategorycznie w sądzie na początku rozprawy, a pod koniec cofać i przepraszać pokrzywdzonego wobec majestatu sądu i licznie zgromadzonej publiczności w sali sądowej? A fe! Bardzo brzydko! Lepiej by było, by Panie zabrały się do uczciwej pracy, zamiast plotkować - podsumowywał elektryzujący cały powiat radzyński proces dziennikarz „Głosu Powiatu Radzyńskiego". A było to tak...

Radzyńska prasa w postaci nauczycielskiego „Głosu Powiatu Radzyńskiego" ze starostą Banaszkiewiczem nie miała najlepszych stosunków. Włodarz ów, mając ku temu prawo, kilkukrotnie konfiskował nakład gazety, zarzucają je łamanie obowiązującego prawa. W jednym z wypadków, jak tylko mógł, odciągał nakazane przez sąd zwolnienie gazety, aż ta się zdezaktualizowała. Nawet jednak gdyby był ulubieńcem mediów, to taki kąsek jak proces starościny o oszczerstwo to dla gazety zawsze łakomy kąsek. O co poszło?

Otóż Banaszkiewiczowa miała usłyszeć od niejakiej Sapiejewskiej, że dźwięk, który usłyszały w trakcie spaceru po parku, było to uderzenie dziecka w twarz przez miejscowego nauczyciela, p. Władysława Żelazko. Tą opowieścią niezwłocznie, prezentując się jako świadek naoczny, podzieliła się z paniami Kaszycką i Makowską. Pan Żelazko bezzwłocznie Banaszkiewiczową i Sapiejewską pozwał, pozostałe dwie damy stawiając jako świadków.

Przed sądem Starościna uściśliła, że słyszała klaśnięcie, ale o tym, że to Żelazko pacnął ucznia, to dowiedziała się od koleżanki.

Sapiejewska wyjaśniała, że całe zajście widziała osobiście i z niewielkiej odległości. Tyle że p. Ołgbińska, której Sapiejewska też wszystko opowiadała, zeznała, że w pierwszej wersji to było około 50 metrów.

Dzieci, które były pod opieką Żelazki na wycieczce, zgodnie zeznały odpytującemu je urzędnikowi oświatowemu, że nikt po buzi nie dostał, tylko nauczyciel energicznym klaskaniem w dłonie zwoływał podopiecznych. Inni świadkowie, znający oskarżyciela, dawali mu jak najlepsze świadectwo i wykluczali, żeby był zdolny do czynu, o który go pomówiono. Sam Żelazko złożył przysięgę, że jest niewinny.

Szala sprawiedliwości zaczęła się coraz mocniej przechylać przeciw plotkarom, które, zapewne za radą adwokata, zaczęły minimalizować straty. Najpierw Sapiejewska oświadczyła, że widocznie się pomyliła i jest jej przykro, po chwili dołączyła do niej Banaszkiewiczowa.

- Zdziwiła nas informacja, że w tej sprawie występował też sam p. Starosta Banaszkiewicz. P. Starosta zeznał, iż od żony swej dowiedział się o fakcie bicia, następnie informacji o tem udzielił p. Inspektorowi Szkolnemu w prywatnym mieszkaniu swojem. Czyli p. Starosta powtórzył plotkę. Zarzuty zostały cofnięte przez oskarżenie, tak więc fakt ten nie miał miejsca w parku, czyli była to czcza plotka. Nieprzystało p. Staroście mieszać się do kobiecych plotek - puentuje niepodpisany dziennikarz.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 076b1a6067

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Jagiellonia Białystok miałaby wybierać trenera Górnika Łęczna?

Sensacyjne doniesienia „Przeglądu Sportowego". Według dziennikarza Jakuba Olkowicza Jagiellonia Białystok chciałaby, żeby Górnik Łęczna został klubem filialnym aktualnego mistrza Polski. Co więcej, według medialnego przekazu, klub z Podlasia chciałby mieć wpływ m.in. na wybór trenera zielono-czarnych.

Fot.Górnik Łęczna

Piłkarze Górnika zanotowali ostatnio kilka zwycięstw. Ograli Wartę Poznań, Miedź Legnica czy Ruch Chorzów. W efekcie pozostają w walce o miejsce w barażach o PKO BP Ekstraklasę

Jagiellonia Białystok to aktualny mistrz Polski, klub prężnie się rozwija. Nic dziwnego, że szuka nowych możliwości. Według dziennikarza „Przeglądu Sportowego" jest pomysł, by występujący na drugim poziomie rozgrywkowym (Betclic 1. Liga) Górnik Łęczna stał się klubem filialnym „Jagi".

Współpraca między klubami to nic nowego, ale według dziennikarza Łukasza Olkowicza ta konkretna współpraca miałaby być unikalna w skali kraju. Poza tym, że ekipa z Białegostoku miałaby wypożyczać do zielono-czarnych swoich piłkarzy i opłacać ich umowy, Jagiellonia miałaby także zasilić swoimi pieniędzmi budżet Górnika - mowa o kilkuset tysiącach złotych oraz udostępnić ekipie z Grodu Dzika swoją siatkę skautingową.

To nie wszystko, bo według „Przeglądu Sportowego" dyrektor sportowy „Jagi" chciałby mieć wpływ na wybór trenera i dyrektora sportowego Górnika!

> **Ziemowit Deptuła** *prezes Jagiellonii Białystok*
> *Współpraca z Górnikiem Łęczna? To pomysł Łukasza Masłowskiego i ja temu przyklasnąłem (źródło: Meczyki.pl)*

> **Maciej Grzywa**
> *prezes Górnika Łęczna S.A.*
> *Możemy rozmawiać z wieloma podmiotami o współpracy, o ile będzie to wartościowe dla Górnika*

- Nie ma wątpliwości, że to byłby hit w realiach polskich rozgrywek. Nie mamy jeszcze takiej formuły wśród klubów Ekstraklasy, a Jagiellonia mogłaby pod tym względem być pionierem. Górnik Łęczna niczym polska Girona dla Manchesteru City? Tak, to nie jest nieprawdopodobne - komentuje plotki portal Weszło.com.

To, że taki pomysł rzeczywiście się pojawił, potwierdził prezes Jagiellonii Białystok.

- Współpraca z Górnikiem Łęczna? To pomysł Łukasza Masłowskiego i ja temu przyklasnąłem. Mamy drugi zespół i zastanawialiśmy się, czy on spełnia wymagania. Chcemy promować młodych zawodników, a w pierwszej lidze są na to idealne warunki - powiedział w rozmowie z portalem Meczyki.pl Ziemowit Deptuła, prezes „Jagi".

Jak do tego wszystkiego odnosi się klub z Łęcznej? Zapytany o stanowisko w tej sprawie Tomasz Płaza, rzecznik prasowy Górnik, odsyła do krótkiego komentarza prezesa Macieja Grzywy, opublikowanego na portalu społecznościowym X.

- Fajnie, że potencjał, który ma Górnik Łęczna, zaczyna być dostrzegany, bo my wiemy to już od dawna. Do tej pory nie było rozmów. Możemy rozmawiać z wieloma podmiotami o współpracy, o ile będzie to wartościowe dla Górnika. Trzeba pamiętać, że mamy strategię i będziemy ją realizować - napisał na portalu X Maciej Grzywa, prezes Górnika Łęczna.

Dominik Smagała

Wisła wezbrała. Druga wygrana z rzędu

Wielkanocne świętowanie rozpoczęli z przytupem – piłkarze Wisły Puławy zapisali na swoim koncie drugą z rzędu wygraną, pokonując Skrę Częstochowa 1:0. Skromny wynik, ale ogromne znaczenie – trzy punkty zdobyte na własnym stadionie przybliżają ekipę Macieja Tokarczyka do celu, jakim jest utrzymanie w lidze.

Radość puławian po golu z rzutu karnego

Mecz rozegrany w Wielki Czwartek miał dla obu drużyn niemalże wagę finału. Zarówno Wisła, jak i Skra potrzebowały punktów jak tlenu. Po ostrożnym i dość wyrównanym początku, inicjatywę przejęli gospodarze. W 26. minucie przed idealną okazją stanął Bartłomiej Juszczyk, ale przegrał pojedynek sam na sam z bramkarzem gości. Chwilę później groźnie uderzał Manolo – niestety, minimalnie chybił. Do przerwy utrzymał się bezbramkowy remis, choć emocji nie brakowało.

Tuż przed zejściem do szatni los uśmiechnął się do puławian. Najpierw z ławki trenerskiej wyleciał szkoleniowiec Skry – Dariusz Rolak, ukarany dwiema żółtymi kartkami. Jeszcze bardziej skomplikowała się sytuacja częstochowian, gdy drugie „żółtko" obejrzał Paweł Kołodziejczyk, pozostawiając kolegów w dziesiątkę.

Po przerwie Wisła ruszyła do ataku z jasno sprecyzowanym celem – przełamać defensywę rywala. I udało się to bardzo szybko. Już w 50. minucie, po zagraniu ręką jednego z obrońców Skry, sędzia bez wahania wskazał na „wapno". Bartosz Wiktoruk zachował zimną krew i precyzyjnym strzałem dał gospodarzom prowadzenie.

Puławianie nie zamierzali poprzestać na jednej bramce. Konstruowali kolejne akcje, szukając drugiego trafienia, ale brakowało skuteczności. Najbliżej był Kamil Kumoch, jednak piłka minęła słupek. Skra nie pozostawała bierna – w 68. minucie Guilherme efektowną przewrotką omal nie doprowadził do wyrównania, lecz na posterunku byli obrońcy Wisły.

Mimo prób z obu stron wynik nie uległ już zmianie. Wisła Puławy pokonała Skrę 1:0, a trzy punkty zdobyte w tej konfrontacji mogą okazać się kluczowe w końcowym rozrachunku ligowej tabeli. Zespół Tokarczyka złapał wiatr w żagle – druga wygrana z rzędu to dobry prognostyk przed kolejnymi wyzwaniami.

Wisła Puławy - Skra Częstochowa
1:0 (0:0)

Bramka: Wiktoruk 50`.
Wisła: Wróblewski – Gałązka, Lewandowski (69` Kabaj), Walencik, Stromecki, Waliś (46` Wiktoruk), Kumoch, Kargulewicz, Manuel Garcia (69` Dziedzic), Szymanek (89` Koziej), Juszczyk (84` Kwarczeliszwili).
Skra: Garstkiewicz (90` Warszakowski) – Guilherme (77` Wiereński), Nocoń, Wacławek (61` Owczarek), Niedbała (77` Wróbel), Leśniak-Paduch, Kaczorowski, G. Silva, Rogala, Szywacz (61` B. Garcia), Kołodziejczyk.
Żółte kartki: Waliś, Stromecki, Szymanek, Wróblewski – Nocoń, Kołodziejczyk, Guilherme, Rogala.
Czerwona kartka: Kołodziejczyk 42`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Szydełko (Krosno).
Widzów: 200.

Peszko już nie w Wieczystej

3 maja o godz. 15 nasi rozpoczną wyjazdowy mecz z Wieczystą Kraków.

W ekipie rywali doszło do zmiany trenera. Obecnie do końca sezonu w Betclic 2. Lidze Wieczystej pozostało siedem meczów. Krakowski zespół traci sześć punktów do lidera i ma tyle samo punktów, co trzecia Polonia Bytom. Do 1. Ligi awansują dwa pierwsze zespoły, a drużyny z miejsc 3-6 zagrają w barażu.

Obowiązki Peszki przejął Rafał Jędraszczyk, który dotychczas pełnił funkcję asystenta.

mp

II LIGA

WYNIKI 27. KOLEJKI
Wisła - Skra 1:0
ŁKS II - Polonia 2:0
Zagłębie II - KKS Kalisz 2:0
Resovia - Hutnik 0:1
Rekord - Olimpia E. 4:0
Wieczysta - Świt 2:2
*Olimpia G. - Pogoń
*Zagłębie - Podbeskidzie
*Chojniczanka - GKS Jastrzębie
(*wszystkie mecze odbyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Grodzisk Maz.	25	64	54:21
2	Wieczysta Kraków	27	58	58:20
3	Polonia Bytom	27	58	53:28
4	Chojniczanka Chojnice	26	47	34:21
5	Hutnik Kraków	27	40	35:46
6	Zagłębie Sosnowiec	26	39	41:40
7	Świt Szczecin	27	37	45:47
8	KKS Kalisz	27	35	26:32
9	Podbeskidzie Bielsko-Biała	26	34	30:31
10	ŁKS II Łódź	27	34	33:41
11	Resovia Rzeszów	27	33	37:42
12	Rekord Bielsko-Biała	27	31	41:44
13	Olimpia Grudziądz	26	30	33:37
14	Wisła Puławy	27	30	35:52
15	Zagłębie II Lubin	27	28	42:44
16	GKS Jastrzębie	26	26	28:30
17	Skra Częstochowa	27	18	25:49
18	Olimpia Elbląg	27	18	23:50

NASTĘPNA KOLEJKA (26.04., godz. 18:00):
Polonia - Wisła, Skra - Wieczysta, Świt - Chojniczanka, GKS Jastrzębie - Zagłębie, Podbeskidzie - Olimpia G., Pogoń - Rekord, Olimpia E. - Resovia, Hutnik - Zagłębie II, KKS Kalisz - ŁKS II Łódź.

mp

WSP

eprasa.pl 076b1a6067

Kiermasz Świąteczny w Galerii Fabel

Szydełkowe kurczaki czy baranki z pewnością będą ozdobą koszyczka Wielkanocnego wykonuje je Henryka Bańkowska-Tureniec. Na pyszne sękacze zapraszała Jolanta Czarnacka, na jej stoisku były do nabycia również kolorowe zające i pisanki. Obie panie już po raz kolejny wzięły udział w wydarzeniu

Kiermasz wielkanocny stał się również doskonałą okazją do wsparcia lokalnej organizacji działających na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Zakupując piękne i niepowtarzalne prace, można było wesprzeć ich działalność

Parczew: 12 i 13 kwietnia hol Galerii Fabel wypełnił się stoiskami z kolorowymi pisankami, zajączkami i palmami wielkanocnymi. Nie zabrakło też świątecznych potraw, w tym pasztetów czy domowego chleba.

Kiermasze Świąteczne na dobre wpisały się w krajobraz parczewskiej Galerii Fabel. Dzięki gościnności jej właścicieli Państwu Bronikowskim, w dniach 12-13 kwietnia odbyła się kolejna edycja tego wydarzenia. Hol w galerii wypełnił się stoiskami kół gospodyń wiejskich, fundacji i osób indywidualnych. Już od wejścia witał wszystkich zapach pieczonego przez panie domowego chleba, pasztetów, a ilość i kolory dekoracji świątecznych mogły przyprawić o prawdziwy zawrót głowy. Każdy znalazł tu z pewnością coś dla siebie.

ema

Na pyszną świeżonkę zapraszało KGW Kudry

Jestem niezależny - mogę więcej

Trening umiejętności społecznych to jedne z najważniejszych zajęć, stymulują rozwój emocjonalno-społeczny, mają wpływ na rozwój osobowości, a także na prawidłowe funkcjonowanie w grupie. Podczas zajęć dzieci uczą się między innymi odnajdywania się w grupie, wyrażania emocji i ćwiczą koncentrację

Parczew: To tytuł projektu jaki od czerwca do marca realizowała Fundacja Victor.

W przypadku wielu schorzeń tylko systematyczna rehabilitacja jest szansą na to, aby nie nastąpiła utrata wypracowanych umiejętności czy usprawnień. Dlatego też Fundacja chce się rozwijać i budować stabilną organizację, która zapewni taką pomoc wszystkim potrzebującym.

To był bardzo owocny rok dla Fundacji, ale przede wszystkim dla wszystkich podopiecznych, którzy dzięki wytężonej pracy terapeutów i zaangażowaniu wolontariuszy oraz ogromnym wsparciu swoich rodziców osiągnęli duże postępy terapeutyczne.

- Jesteśmy bardzo szczęśliwi, gdyż udało nam się zrealizować wszystkie założenia zrealizowanego projektu - mówi Edyta Bursa z Fundacji Victor. To była ciężka praca jednak, gdy widzimy jej efekty i radość naszych podopiecznych, wtedy jesteśmy przekonani, że warto. Prowadzenie pomocy terapeutycznej dla 50 osób niepełnosprawnych to ogromne przedsięwzięcie, dlatego też musimy zabezpieczyć dla nich odpowiednie warunki lokalowe, co niestety nie jest tutaj takie łatwe. Jesteśmy jednak wciąż dobrej myśli i wierzymy, że znajdą się dobrzy ludzie i nowe możliwości, które pozwolą nam spełniać naszą misję jaką jest pomoc tym, którym los nie sprzyja - dodaje Edyta Bursa.

Możliwość korzystania z bezpłatnej rehabilitacji społecznej oraz usprawniającej na miejscu dla rodziców dzieci z niepełnosprawnościami z powiatu parczewskiego i sąsiednich jest ogromnym wsparciem a w większości z nich jest jedyną szansą do tego, aby ich chore dzieci mogły się rozwijać i usamodzielniać. Z myślą o tym Fundacja nie spoczywa na laurach tylko dalej pracuje i zabiega o kolejne środki na realizację nowych przedsięwzięć.

Fundacja rozpoczęła rekrutację do kolejnego projektu na zajęcia terapeutyczne dla osób z niepełnosprawnościami „W drodze do samodzielności" są jeszcze wolne miejsca. Dzięki niemu przez 2 lata będzie możliwość finansowania zajęć i rehabilitacji podopiecznych.

ema

Pożar na ogródkach działkowych

W chwili przybycia pierwszego zastępu z JRG Parczew pożarem objęty był cały budynek drewniany na terenie z jednej z działek. Pożar stwarzał zagrożenie rozprzestrzenieniem się na sąsiadujące drzewa oraz inne zabudowania Rekreacyjnych Ogródków Działkowych. Działania strażaków polegały na podaniu wody na palący się budynek. Po wstępnym ugaszeniu dokonano niezbędnych w takiej sytuacji prac rozbiórkowych i przelano ostatnie zarzewia ognia Strażacy dokładnie sprawdzili pogorzelisko. W działaniach brali udział strażacy z JRG z Parczewa, OSP Jasionka oraz OSP Koczergi, łącznie 17 strażaków.

ema

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE z dnia 22 kwietnia 2025 r.

o wydłużeniu terminu składania wniosków do planu ogólnego gminy Milanów podanego w ogłoszeniu Wójta Gminy Milanów z dnia 18 marca 2025 r. o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego gminy Milanów

Na podstawie art. 13i ust.3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn.zm.)

zawiadamiam

o wydłużeniu terminu składania wniosków do planu ogólnego gminy Milanów – **do dnia 22 maja 2025 r.**

Pozostałe ustalenia podane w ogłoszeniu z dnia 18 marca 2025 r. pozostają bez zmian, w tym przede wszystkim w zakresie obligatoryjnej formy składania wniosków na obowiązującym FORMULARZU - zgodnie z treścią rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509).

W przypadku składania wniosku za pomocą poczty elektronicznej lub za pośrednictwem platformy ePUAP, konieczne jest podpięcie wypełnionego i podpisanego FORMULARZA – jako załącznika do pisma.

Formularz dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Milanów zakładka - Planowanie przestrzenne - Plan ogólny - Wzór formularza pisma

Składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę i adres zamieszkania lub siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Milanów danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Wójt Gminy Milanów
/-/ Paweł Krępski

PAR

A U T O P R O M O C J A

eprasa.pl 076b1a6067

IV LIGA

MECZE 24. KOLEJKI
Sygnał - Granit
Kłos - Gryf
Avia II - Opolanin
Orlęta - Stal
Janowianka - Motor II
Start - Tomasovia
Hetman - Lublinianka
Górnik II - Huragan
Łada - pauza
(spotkania zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Kraśnik	22	56	61:12
2	Lublinianka Lublin	21	53	63:25
3	Tomasovia Tom. Lub.	21	47	54:22
4	Łada Biłgoraj	22	47	66:21
5	Orlęta Radzyń Podlaski	22	41	68:29
6	Hetman Zamość	22	40	41:29
7	Janowianka Janów Lub.	22	39	50:34
8	Start Krasnystaw	22	29	27:33
9	Motor II Lublin	22	28	34:45
10	Opolanin Opole Lub.	22	24	21:51
11	Górnik II Łęczna	22	22	39:45
12	Granit Bychawa	22	22	33:53
13	Sygnał Lublin	21	21	37:60
14	Huragan Międzyrzec Podl.	21	17	35:41
15	Avia II Świdnik	21	16	20:65
16	Gryf Gmina Zamość	22	11	15:54
17	Kłos Gmina Chełm	21	5	9:54

NASTĘPNA KOLEJKA (26/27.04): Huragan - Hetman (sob., godz. 12:00), Motor II - Orlęta (niedz., godz. 17:00), Granit - Łada, Opolanin - Kłos, Gryf - Sygnał, Tomasovia - Janowianka, Stal - Avia II, Lublinianka, Start, Górnik II - pauza.

mp

KLASA OKRĘGOWA

MECZE 21. KOLEJKI
Orlęta - Az-Bud
Agrotex - Red Sielczyk
Victoria - Absolwent
Unia Ż. - Kujawiak
Grom - Orzeł
Orlęta II - Lutnia
Podlasie II - ŁKS Łazy
Sokół - Unia K.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lutnia Piszczac	20	49	60:20
2	Orlęta Łuków	20	48	59:19
3	Agrotex Milanów	20	42	53:30
4	Az-Bud Komarówka Podl.	20	41	48:24
5	Orlęta II Radzyń Podlaski	20	34	64:49
6	Victoria Parczew	20	33	52:38
7	Podlasie II Biała Podlaska	20	31	75:33
8	Orzeł Czemierniki	20	31	41:45
9	Red Sielczyk	20	30	55:60
10	Unia Żabików	20	30	45:40
11	ŁKS Łazy	20	23	32:47
12	Sokół Adamów	20	19	26:59
13	Absolwent Domaszewnica	20	14	37:74
14	Grom Kąkolewnica	20	12	34:69
15	Unia Krzywda	20	12	20:53
16	Kujawiak Stanin	20	11	29:70

NASTĘPNA KOLEJKA (26.04., godz. 14:00): ŁKS Łazy - Orlęta II, (26.04., godz. 17:45): Unia K. - Podlasie (26.04., godz. 18:00): Victoria - Kujawiak, (27.04., godz. 12:00): Absolwent - Agrotex, Az-Bud - Sokół, (27.04., godz. 16:00): Red Sielczyk - Orlęta, Orzeł - Unia Ż., Lutnia - Grom.

mp

Orlęta - Podlasie. Jedni i drudzy chcą triumfu

Na taki mecz nikogo nie trzeba zapraszać. Już 23 kwietnia o godz. 17 rozpocznie się finał Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Można podejrzewać, że na środkowym finale pojawi się rekordowa publiczność na obiekcie w Radzyniu Podlaskim

Skupienie na finale

Czwartoligowe Orlęta Radzyń Podlaski podejmą trzecioligowe Podlasie Biała Podlaska. Tak naprawdę oba zespoły mogą skupić się na rozgrywkach pucharowych, gdyż ani jednej ekipie, ani drugiej nie grozi awans, ani spadek.

Nikogo nie trzeba zapraszać

- W lidze walczymy o jak najlepsze miejsce, ale teraz skupiamy się na pucharze. Przyjedzie do nas mocny rywal, który przed sezonem miał chrapkę, by podłączyć się do walki o awans. Nie udało się. Dla nas mecz z Podlasiem będzie wyznacznikiem naszej obecnej dyspozycji. Z całym szacunkiem dla wszystkich rywali z ligi, ale czeka nas starcie z najsilniejszym rywalem w tym sezonie - mówi Robert Chmura.

Dodatkowy smaczek

Opiekun Orląt przyznaje, że na zespole nie ciąży żaden specjalny „mus". - Chłopcy wyjdą na boisko, by pokazać się z jak najlepszej strony. Wiadomo, że będziemy chcieli wygrać i zagrać w półfinale wojewódzkim, ale do tego jeszcze daleka droga. Nie ma co ukrywać, ale spotkania z Podlasiem mają swój dodatkowy smaczek. Nikogo nie trzeba zapraszać na taki bój - dodaje.

Bez „Rycka"

W składzie zespołu z Radzynia Podlaskiego z pewnością zabraknie Dominika Rycaja. - „Rycek" przeszedł zabieg artroskopii. Miał zszywaną łąkotkę. - Czekamy na niego od nowego sezonu. W takiej sytuacji nie ma pośpiechu - kończy. Jego zespół w półfinale wygrał 5:1 z Krzną Rzeczyca.

Sprawdzą się słowa?

Według wielu to Podlasie będzie faworytem. Bialczanie grają o poziom wyżej. W półfinale rozbili aż 9:0 lidera Klasy A. - Będzie ciekawie, jak na derby przystało. Do finału podchodzimy poważnie. Oby nie potwierdziły się słowa, które mówią, że puchary rządzą się swoimi prawami - mówi Rafał Misztal.

Upokorzenie Podlasia

Grający trener bramkarzy Podlasia ma nadzieję, że jego ekipa sięgnie po puchar. - Z pewnością byłoby przyjemnie, gdyby kolejne trofeum pojawiło się w klubowej gablocie. Chcemy zmazać plamę z poprzedniego sezonu, kiedy to przegraliśmy z rezerwami Orląt. To było upokorzenie - dodaje.

mp

Rafał Misztal zakończył kurs! Ma „papiery"

Grający trener bramkarzy Podlasia Biała Podlaska pozytywnie zakończył kurs UEFA Goalkeeper B w Szkole Trenerów PZPN im. Kazimierza Górskiego w Białej Podlaskiej.

41-latek, który 10 kwietnia obchodził urodziny, zyskał nowe kwalifikacje. - Kurs trwał dziewięć miesięcy. Kończyliśmy go egzaminem w mikrogrupach na boiskach AP Podlasia Biała Podlaska. W mojej ekipie byli: Sergiusz Prusak, Andrzej Sobieszczyk oraz Marcin Zapał - mówi.

Egzaminatorem był Andrzej Dawidziuk, który jest trenerem bramkarzy reprezentacji Polski.

Misztal występuje w Podlasiu od sezonu 2022/2023. Przez dwa sezony był podstawowym bramkarzem bialczan. W obecnych rozgrywkach ustąpił miejsca Pawłowi Lipcowi. 41-latek zagrał w dwóch spotkania. Szansę dostaje w meczach Pucharu Polski. Oprócz tego zajmuje się bramkarzami w Akademii Piłkarskiej Podlasia Biała Podlaska. Szkoli kilkunastu swoich następców.

Gratulacje!

mp

KLASA B

PROGRAM 11. KOLEJKI
(27.04., godz. 13:00)
Wodnik - Polesie II
Lutnia II - Tur
Unia II - Az-Bud II
Wóldom - Orkan
(27.04., godz. 15:00)
Bystrzyca - Wenus

NASTĘPNA KOLEJKA (03/04.05): Orkan - Polesie II, Wodnik - Lutnia II, Tur - Bystrzyca, Wenus - Unia II, Az-Bud II - Wóldom.

mp

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Bystrzyca Borki	10	27	40:13
2	Tur Turze Rogi	10	24	34:13
3	Wenus Oszczepalin	10	22	29:17
4	Wodnik Siemień	10	21	33:17
5	Unia II Żabików	10	15	20:28
6	Az-Bud II Komarówka Podlaska.	10	13	22:22
7	Polesie II Serokomla	10	10	16:29
8	Orkan Wojcieszków	10	9	14:29
9	Lutnia II Piszczac	10	9	22:29
10	Wóldom Wólka Dom.	10	0	8:41

KLASA A - gr. II

PROGRAM 15. KOLEJKI
(26.04., godz. 15:00)
Dwernicki - Grężovia
(26.04., godz. 16:00)
Orlęta II - Bizon
(27.04., godz. 13:00)
Olimpia - Armaty
AR-TIG - Bad Boys
Orlęta - Bór
(27.04., godz. 16:00)
Polesie - Start

NASTĘPNA KOLEJKA (03/04.05): Bór - Polesie, Start - Orlęta II, Bizon - Dwernicki, Grężovia - Olimpia, Armaty - AR-TIG, Bad Boys - Orlęta.

mp

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Bizon Jeleniec	14	37	57:18
2	Grężovia Grężówka	14	30	45:27
3	Bór Dąbie	14	28	29:19
4	Olimpia Okrzeja	13	23	29:25
5	Armaty Stoczek Łukowski	14	22	35:37
6	Dwernicki Stoczek Łuk.	14	18	24:29
7	Polesie Serokomla	14	17	37:31
8	AR-TIG Huta Dąbrowa	14	16	26:28
9	Orlęta II Łuków	14	14	31:46
10	Bad Boys Zastawie	14	14	24:36
11	Orlęta Gołaszyn	13	13	24:37
12	Start Gózd	14	6	19:48

III LIGA

WYNIKI 26. KOLEJKI
Podhale - Wisłoka 1:0
Bramka: Kozarzewski 31`.
Korona II - KSZO 1:2
Bramki: Mianowany 64` (k) - Pisarek 4` (k), 68`.
Star - Wisła II 1:4
Bramki: Szynka 7` - Chełmecki 2` (k), Cymbaluk 27`, Tokarczyk 63`, Stanek 90`.
Unia - KS Wiązownica 0:3
Bramki: Płatek 14`, 48`, Janiczak 80`.
*Avia - Podlasie
*Wiślanie - Czarni
*Pogoń-Sokół - Lewart
*Chełmianka - Siarka
*Sandecja - Świdniczanka
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Sandecja Nowy Sącz	25	55	51:20
2	KSZO Ostrowiec Św.	26	53	43:28
3	Podhale Nowy Targ	26	52	49:33
4	Chełmianka Chełm	25	46	57:37
5	Siarka Tarnobrzeg	25	46	42:28
6	Korona II Kiece	26	45	50:39
7	Star Starachowice	26	42	48:33
8	Avia Świdnik	25	40	50:34
9	Wisłoka Dębica	26	39	53:39
10	Podlasie Biała Podlaska	25	30	42:30
11	Wiślanie Skawina	25	32	32:35
12	Wisła II Kraków	26	31	58:45
13	Pogoń-Sokół Lubaczów	25	28	36:49
14	Czarni Połaniec	25	27	35:50
15	Świdniczanka Świdnik	25	24	26:44
16	KS Wiązownica	26	24	31:50
17	Lewart Lubartów	25	14	23:61
18	Unia Tarnów	26	3	18:89

NASTĘPNA KOLEJKA (26.04., godz. 19:00): Podlasie - Wisłoka, Sandecja - Podhale, Świdniczanka - Korona II, KSZO - Chełmianka, Siarka - Unia, KS Wiązownica - Pogoń-Sokół, Lewart - Wiślanie, Czarni - Star, Wisła II - Avia.

mp

KLASA A - gr. I

PROGRAM 15. KOLEJKI
(23.04., godz. 13:00)
LZS Dobryń - KS Drelów
Niwa - Olimpia
Krzna - Granica
Agrosport - GLKS Rokitno
(27.04., godz. 16:00)
Dąb - Tytan
Twierdza - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Drelów	13	33	72:9
2	Olimpia Jabłoń	13	26	38:18
3	Granica Terespol	13	25	41:20
4	Twierdza Kobylany	13	23	31:18
5	Krzna Rzeczyca	13	23	44:22
6	Dąb Dębowa Kłoda	12	18	22:11
7	LZS Dobryń	12	17	26:23
8	Niwa Łomazy	12	15	25:43
9	Tytan Wisznice	13	11	23:57
10	Agrosport Leśna Podl.	13	10	15:34
11	GLKS Rokitno	13	0	7:89

NASTĘPNA KOLEJKA (03/04.05): GLKS Rokitno - LZS Dobryń, KS Drelów - Niwa, Olimpia - Dąb, Tytan - Twierdza, Granica - Agrosport, Krzna - pauza.

mp

BIA

eprasa.pl 076b1a6067

XV Katyńskie Biegi Przełajowe w Terespolu – sport, pamięć i marzenia

W Terespolu odbyły się XV Katyńskie Powiatowe Biegi Przełajowe. Wydarzenie zainaugurowało tegoroczne obchody Powiatowych Dni Olimpijczyka i przyciągnęło setki uczestników – od najmłodszych po młodzież szkół średnich. Rywalizacji sportowej towarzyszył duch pamięci, olimpijskie wartości oraz wyjątkowa atmosfera.

Uroczyste otwarcie zawodów odbyło się zgodnie z ceremoniałem olimpijskim, a obecność Mistrza Olimpijskiego w pięcioboju nowoczesnym, Dariusza Goździaka, nadała wydarzeniu szczególnej rangi. Podczas Apelu Poległych uczczono pamięć polskich olimpijczyków zamordowanych w Katyniu. Minutą ciszy oddano hołd także zmarłym prezesom Polskiego Komitetu Olimpijskiego – Piotrowi Nurowskiemu i Andrzejowi Kraśnickiemu.

Podczas ceremonii wręczono medale „Za Zasługi dla Polskiego Ruchu Olimpijskiego". Brązowe odznaczenia otrzymali: Stanisław Polaczuk, Agnieszka Kulicka, Edyta Drobysz oraz Anna Osypowicz. Srebrnymi medalami uhonorowano: Jacka Danieluka, Andrzeja Korbala i Krystynę Pucer.

Zawody oficjalnie otworzył burmistrz Terespola, Jacek Danieluk. Rywalizacja rozpoczęła się na trasie wytyczonej w malowniczych alejkach Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji. Łącznie rozegrano 13 biegów w różnych kategoriach wiekowych, w których udział wzięło 304 zawodników. Wszyscy ukończyli biegi w dobrej formie i duchu fair play.

Organizatorem wydarzenia był Klub Olimpijczyka działający przy Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu. W przygotowaniach aktywnie uczestniczyli uczniowie szkoły. Fundatorami nagród, dyplomów i medali byli: Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej, Urząd Miasta Terespol oraz Fundacja Arhelan „Społecznie Odpowiedzialni".

Zawody biegowe wzbogaciły dodatkowe atrakcje – wystawa wyróżnionych prac w Powiatowym Konkursie Plastycznym promującym Biegi Katyńskie oraz ekspozycja fotograficzna pt. „14 lat biegów Katyńskich w obiektywie" autorstwa Jacka Papińskiego, Andrzeja Korbala i Krystyny Pucer.

IGRZYSKA DZIECI:
ROCZNIK 2017 – 2016:
1. Anastazja Marciniak – nr 3 Międzyrzec Podl., Michał Dragan – nr 9 Biała Podl.
2. Otylia Gromadzka – Swory, Filip Sobczuk – Sławatycze
3. Agata Sokołowska – Horodyszcze, Oliwier Dymianiuk – nr 3 Międzyrzec Podl.
4. Alicja Gregoruk – nr 9 Biała Podl., Tymon Świrski – Chotyłów
5. Julia Sadowska – Chotyłów, Adam Celiński – nr 3 Międzyrzec Podl.
6. Klaudia Olesiejuk – Horodyszcze, Aleksander Sobieszuk – Małaszewicze

ROCZNIK 2015 – 2014:
1. Katarzyna Zając – Kobylany, Adam Chruściel – nr 3 Międzyrzec Podl.
2. Agata Antonowicz – Kobylany, Szymon Sobieszuk – Małaszewicze
3. Alicja Wolska – Chotyłów, Wojtek Urban – Wólka Dobryńska
4. Oliwia Świątkowska – Sławatycze, Karol Pajda – nr 1 Terespol
5. Zuzanna Turska – Woskrzenice, Filip Mućka – Piszczac
6. Zuzanna Kasjaniuk – Motwica, Miłosz Machnowski – nr 1 Terespol

ROCZNIK 2013:
1. Zofia Grochowska – Swory, Marek Filipiuk – Woskrzenice
2. Diana Tymchuk nr 3 Międzyrzec Podl., Wiktor Sawtyruk – Leśna Podl.
3. Joanna Leonienko – nr 1 Terespol, Sebastian Jaros – Sosnówka
4. Oza Czyżak – Piszczac, Szymon Bury – Piszczac
5. Lidia Rogożnicka – nr9 Biała Podl., Filip Pacyna – Kobylany
6. Anastazja Wojsiat – Swory, Dominik Łaszowski – Małaszewicze

ROCZNIK 2012:
1. Nikola Zasiuk – nr1 Terespol, Bartosz Chomicz – Piszczac
2. Wiktoria Chruściel – nr 3 Międzyrzec Podl., Nikodem Ochrymuk – Neple
3. Pola Pocztarska – nr 3 Międzyrzec Podl., Kamil Sacharuk – nr 1 Terespol
4. Karolina mikołajuk – nr 1 Terespol, Mikołaj Tymon – nr 1 Terespol
5. Anna Gogacz – Neple, Antoni Marczuk – Piszczac
6. Julia Kurowska – nr 1 Terespol, Kacper Kuśmierczyk – Małaszewicze

IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ
ROCZNIK 2011 – 2010:
1. Lena Machnowska – nr 1 Terespol, Julian Mikulski – Leśna Podl.
2. Aniela Arseniuk Chiluk – nr 1 Terespol, Jakub Machnowski – nr 1 Terespol
3. Dorota Jankowska – Kobylany, Adrian Żmińczuk – Kobylany
4. Kaja Karpak – nr 9 Biała Podl., Ksawery Kolejko – Polubicze
5. Alona Didenko – nr 9 Biała Podl., Wiktor Antonowicz – Kobylany
6. Zofia Kożuchowska – Piszczac, Szymon Najdyhor – Swory

LICEALIADA:
DZIEWCZĘTA ROCZNIK 2009 i wyżej:
1. Maria Michalczuk – ALO Terespol
2. Amelia Czuchan – ZSZ nr 1 Biała Podl.
3. Julia Tymosiewicz – LO Wisznice
4. Karolina Łobacz – LO Wisznice
5. Zuzanna Daniluk – ZSE Międzyrzec Podl.

CHŁOPCY ROCZNIK 2009:
1. Gabriel Gogacz – ALO Terespol
2. Daniel Szczygieł – ALO Terespol
3. Michał Różnowicz – LO Wisznice
4. Marcel Lubański – ZS Małaszewicze
5. Jakub Smal – ZSE Międzyrzec Podl.
6. Mikołaj Adamczyk – ZSZ nr 1 Biała Podl.

CHŁOPCY ROCZNIK 2008 i wyżej:
1. Filip Pocztarski – ZSE Międzyrzec Podl.
2. Michał Caban – ALO Terespol
3. Michał Lesik – ALO Terespol
4. Jakub Smeś – ZSZ nr 1 Biała Podl.
5. Wiktor Bobrowski – ALO Terespol
6. Jakub Pajdosz – LO Wisznice

mp

Wrócili z medalami i po mocnych walkach. Zawodnicy Fight&Live Międzyrzec błysnęli w Warszawie

Dwa poddania w drodze do finału i srebrny medal – tak zakończył swój start Jan Wawryniuk z klubu Fight&Live Międzyrzec Podlaski podczas prestiżowego turnieju MMA Polska 13. Wśród medalistek znalazła się również Wiktoria Zbańska, która wywalczyła brąz.

Jan Wawryniuk (pierwszy z lewej) w drodze do finału dwukrotnie poddawał swoich przeciwników

Wiktoria Zbańska stanęła na trzecim stopniu podium w kategorii do 57 kg. Na zdjęciu z trenerem Mateuszem Żechowskim

Na warszawskim turnieju nie zabrakło silnej reprezentacji z Międzyrzeca Podlaskiego. Klub Fight&Live prowadzony przez Mateusza Żechowskiego po raz kolejny wystawił swoich zawodników do rywalizacji w największych amatorskich zawodach MMA w Polsce. Poza medalistami – Wawryniukiem i Zbańską – na matach i w klatkach zaprezentowali się także Kacper Siedlanowski, Krzysztof Chud, Marcel Komoszka i Martyna Małachwiejczyk.

Wawryniuk w efektownym stylu przedostał się do finału, poddając dwóch przeciwników i pokazując duży progres sportowy. W walce o złoto musiał uznać wyższość Mateusza Jaworskiego, ale srebrny medal na tak dużej imprezie to niewątpliwie powód do dumy. Brązowa medalistka, Wiktoria Zbańska, również pokazała się z bardzo dobrej strony i możemy być pewni, że o zawodniczce trenującej w międzyrzeckim klubie usłyszymy jeszcze niejednokrotnie.

Turniej MMA Polska 13 odbył się 29 marca w hali OSiR Bemowo w Warszawie. Były to największe zawody w historii warszawskich edycji – do udziału zgłosiło się ponad 600 zawodników z całego kraju, z czego po weryfikacji do walk dopuszczono 536 osób reprezentujących 137 klubów. Rywalizacja toczyła się w czterech klatkach, a zawodnicy mierzyli się w kategoriach kadetów, juniorów i seniorów.

Dla zawodników z Międzyrzeca był to kolejny start w cyklu MMA Polska, który gromadzi najlepszych amatorskich fighterów i daje szansę sprawdzenia się na tle krajowej czołówki.

rg

BIA

eprasa.pl 076b1a6067

ROZMOWA Z Piotrem Zmorzyńskim, trenerem Agrotexu Milanów

Zmorzyński: Chcemy iść po więcej

Piłkarze Agrotexu Milanów mają nadzieję na wywalczenie miejsca na podium Klasy Okręgowej. W rundzie wiosennej za wyniki zespołu odpowiada Piotr Zmorzyński – jednocześnie trener grupy młodzieżowej oraz zawodnik trzecioligowej Chełmianki Chełm. Zapraszamy na rozmowę z popularnym „Bulwą". Wywiad przeprowadził przedstawiciel klubu.

Piotr Zmorzyński (z prawej) odpowiada za wyniki Agrotexu Milanów. Na wspólnym zdjęciu z prezesem klubu Aleksandrem Szczurowskim

W drużynie mam kilku naprawdę ciekawych zawodników, którzy mają potencjał, by grać w wyższych ligach. Mam nadzieję, że z moją pomocą i własną pracą uda im się to osiągnąć

Przed podjęciem decyzji miałem pewne obawy, czy uda mi się to wszystko logistycznie poukładać. Nie chciałem robić niczego „na pół gwizdka"

Cieszę się, że mogę tę przygodę zaczynać w miejscowości, w której się wychowałem

Praca trenerska z drużyną seniorów to Twoje pierwsze doświadczenie w piłce seniorskiej. Jak duża jest różnica między trenowaniem dzieci a dorosłych zawodników?
– Tak, zgadza się, to moja pierwsza praca z seniorami. Cieszę się, że mogę tę przygodę zaczynać w miejscowości, w której się wychowałem. To oczywiście coś zupełnie innego niż praca z dziećmi, ale jestem osobą, która dobrze dogaduje się zarówno z młodszymi, jak i starszymi. Praca z dziećmi i seniorami uczy mnie jako trenera coraz to nowych rzeczy.

Jak układa się Twoja współpraca z zarządem Agrotexu i zawodnikami?
– Współpraca od samego początku przebiega wręcz wzorowo. Z prezesem jestem w stałym kontakcie. Słowa uznania dla pana Olka za ogromne zaangażowanie w życie klubu – widać, że każdej osobie związanej z Agrotexem naprawdę na nim zależy. Z zawodnikami dogaduję się bardzo dobrze. Może jeszcze z niektórymi razem zagram w tych barwach (śmiech – przyp. red.). Staram się im nie przeszkadzać, a czasami, dzięki swojemu doświadczeniu, nawet uda mi się pomóc.

Czy trudno było pogodzić pracę trenera w Agrotexie z grą w Chełmiance Chełm, w której nadal jesteś czynnym zawodnikiem?
– Przed podjęciem decyzji miałem pewne obawy, czy uda mi się to wszystko logistycznie poukładać. Nie chciałem robić niczego „na pół gwizdka". Z czasem wszystko się ułożyło. Teraz niektóre dni wyglądają tak, że po treningu w Chełmie jadę prosto na trening do Milanowa, a w weekendy zamieniam strój zawodnika na dres trenerski i mam po prostu jeden mecz więcej.

Jak oceniasz postawę swoich podopiecznych po pięciu kolejkach ligi?
– Oceniam ich postawę na mocną piątkę z plusem. Jestem bardzo zadowolony przede wszystkim z ich podejścia do każdego meczu – chcą wygrywać niezależnie od tego, czy gramy z liderem, czy z drużyną z końca tabeli. Okres przygotowawczy i sparingi pozwoliły nam dobrze wystartować w lidze – i to się udało. Oczywiście, przed nami jeszcze wiele meczów, ale nikt nie zadowala się tym, co już osiągnęliśmy. Chcemy iść po więcej. W drużynie mam kilku naprawdę ciekawych zawodników, którzy mają potencjał, by grać w wyższych ligach. Mam nadzieję, że z moją pomocą i własną pracą uda im się to osiągnąć.

Czy jesteś zadowolony z zimowych transferów?
– Tak, jestem bardzo zadowolony. Każdy z nowych zawodników dobrze wkomponował się w zespół, wniósł swoje umiejętności i zwiększył rywalizację w drużynie.

Czy ktoś szczególnie zasługuje na wyróżnienie?
– Cała drużyna zasługuje na wyróżnienie. Kolektyw to słowo klucz. Agrotex Milanów to nie pojedyncze nazwiska, ale zespół, który dobrze funkcjonuje zarówno na boisku, jak i poza nim. Często jestem pod wrażeniem, ile w mojej drużynie jest waleczności, zaangażowania i ambicji – i to właśnie dzięki temu jesteśmy w stanie osiągać dobre wyniki. Chciałbym też podziękować kibicom za dotychczasowy doping i wsparcie – i oczywiście zaprosić na kolejne mecze.

mp

Siemienianki i parczewianki z awansem. Podium dla ekipy Korniluka

Obiekt Szkoły Podstawowej w Dębowej Kłodzie był areną drużynowych oraz indywidualnych biegów przełajowych. Rywalizację dziewcząt w grupie najmłodszych wygrały przedstawicielki Szkoły Podstawowej w Siemieniu.

Podopieczne Daniela Korniluka wyprzedziły rywalki ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Parczewie oraz ekipę z Rudna. Kolejne miejsca zajęły zespoły: parczewskiej „Jedynki", reprezentacji Przełoki oraz gospodynie. Dwie najlepsze drużyny uzyskały awans do zmagań rejonowych.

Podczas zmagań na obiekcie pojawili się: wójt gminy Dębowa Kłoda Grażyna Lamczyk, dyrektor Szkoły Podstawowej w Dębowej Kłodzie Lucyna Furmaniak oraz prezes zarządu Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego w Parczewie Andrzej Hulajko

W klasyfikacji indywidualnej całe podium należało do przedstawicielek mistrzyń. Najlepsza była Maja Banach przed Julią Bober i Leną Wójtowicz (wszystkie Szkoła Podstawowa w Siemieniu).

Najlepsze zespoły biegów przełajowych

Podczas zmagań na obiekcie pojawili się: wójt gminy Dębowa Kłoda Grażyna Lamczyk, dyrektor Szkoły Podstawowej w Dębowej Kłodzie Lucyna Furmaniak oraz prezes zarządu Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego w Parczewie Andrzej Hulajko

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. SP Siemień - op. Daniel Korniluk
2. SP 3 Parczew - op. Anna Janczewska
3. SP Rudno - op.; Jarosław Surowiec
4. SP 1 Parczew - op. Mirosław Chmielarz
5. SP Przewłoka - op. Adam Krzewski
6. SP Dębowa Kłoda - op. Andrzej Kopiński

SKŁADY ZESPOŁÓW
SP Siemień: Maja Banach, Julia Bober, Nikola Bożym, Małgorzata Jakubiuk, Magdalena Trociuk, Lena Wójtowicz
SP 3 Parczew: Alicja Czarnacka, Helena Czech, Róża Kijewska, Kateryna Kozlovska, Nina Oleksiewicz, Nadia Szczygielska
SP Rudno: Julia Iwaszko, Urszula Magier, Emilia Semeniuk, Zofia Semeniuk, Weronika Szaniawska, Dominika Szwaj
SP 1 Parczew: Karolina Burzec, Maja Denejko, Maja Oleksiuk, Maja Saba, Alicja Sielska, Lena Siepsiak, Hanna Szych, Maja Turek
SP Przewłoka: Lena Bujalska, Malwina Czarnacka, Kinga Kozicka, Zuzanna Lewczuk, Maja Przybysz, Ewa Szynkaruk, Roksana Szyszka
SP Dębowa Kłoda: Natasza Chilimoniuk, Wiktoria Lisiecka, Dorota Małek, Julia Matejuk, Julia Mech, Julia Ostapiuk, Karolina Sokołowska, Patrycja Sokołowska, Hanna Walęciuk

mp

W klasyfikacji indywidualnej całe podium należało do przedstawicielek mistrzyń. Najlepsza była Maja Banach przed Julią Bober i Leną Wójtowicz (wszystkie Szkoła Podstawowa w Siemieniu)

PAR

eprasa.pl 076b1a6067

INFORMATOR GMINY BORKI

XXIV Spotkanie z Pieśnią i Tradycją Wielkopostną w gminie Borki

Więcej zdjęć na radzyn.24wspolnota.pl

Od 24 lat Spotkanie z Pieśnią i Tradycją Wielkopostną w Woli Osowińskiej gromadzi tych, dla których kultywowanie tradycji związanych z okresem Wielkiego Postu i świąt Wielkiej Nocy jest ważne i którzy chcą przekazywać młodszym pokoleniem dziedzictwo przodków

W tym roku rekord wysokości należał do sołectwa Stara Wieś, które uwiło 5,5-metrową palmę

W Gminie Borki w Niedzielę Palmową uczestnicy procesji podczas Eucharystii Niedzieli Palmowej dzierżą w dłoniach imponujące palmy wielkanocne, których nierzadko - wysokość przekracza cztery metry. Ceremoniał świąteczny to piękne połączenie tradycji i przeżycia duchowego.

XXIV Spotkanie z Pieśnią i Tradycją Wielkopostną rozpoczynała uroczysta procesja i msza św. sprawowana przez ks. kan. Stefana Kurianowicza, proboszcza parafii Narodzenia NMP w Woli Osowińskiej. Następnie barwny korowód udał się do Zespołu Placówek Oświatowych, gdzie na gości czekały wspaniałe stoiska z tradycyjnymi potrawami i wypiekami świątecznymi. Przy suto zastawionych stołach rozpoczął się koncert pieśni wielkopostnych.

Wzięły w nim udział zespoły śpiewacze, Koła Gospodyń Wiejskich, uczniowie szkoły podstawowej, młodzież z Technikum Wincentego Witosa w Woli Osowińskiej. Podczas spotkań został rozstrzygnięty konkurs na najbardziej okazałą palmę wielkanocną, na potrawę wielkanocną i wielkopostną oraz na najładniejszy tradycyjny stroik wielkanocny. Komisja konkursowa nie miała wątpliwości. Wszyscy artyści, wykonawcy, mistrzowie kuchni – otrzymali I miejsce ex aequo.

Organizacji wydarzenia podjął się Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Borkach z siedzibą w Woli Osowińskiej, Zespół Placówek Oświatowych oraz Zespół Szkół Rolniczych w Woli Osowińskiej. Patronat Honorowy nad wydarzeniem sprawował Marcin Czyżak, wójt gminy Borki.

mm

W XXIV Spotkaniach z Pieśnią i Tradycją Wielkopostną udział wzięli:

- „Wesołe Czaple" - Dziecięcy Zespół Wokalny działający przy GOKiS pod opieką Moniki Szymczyk- Obroślak
- uczniowie z kl. II w Woli Osowińskiej
- młodzież z Technikum im. W. Witosa w Woli Osowińskiej
- KGW z Osowna
- KGW w Sitnie
- KGW „Paprocie" z Krasewa
- KGW z Nowin
- KGW „Jutrzenka" z Woli Chomejowej
- KGW „Olszewianki" z Olszewnicy
- KGW z Tchórzewa Wsi
- Sołectwo Wola Osowińska
- Zespół Śpiewaczy z Talczyna
- KGW z Tchórzewa Kolonii
- Zespół Śpiewaczy „Górcanki" z Górki Kockiej
- Zespół Śpiewaczy „Senior" z Ulana

XII Gminny Konkurs Ortograficzny „Z ortografią na ty"

GM. BORKI: W Szkole Podstawowej w Tchórzewie Kolonii 7 kwietnia została zorganizowana XII edycja Gminnego Konkursu Ortograficznego „Z ortografią na ty" pod honorowym patronatem wójta gminy Borki. 32 uczestników zmierzyło się w trzech kategoriach wiekowych III – IV, V – VI i VII - VIII z tekstami dyktand sprawdzającymi ich znajomość zasad ortografii. Tegoroczni mistrzowie ortografii oraz pretendenci do tego tytułu zostali uhonorowani dyplomami i nagrodami wręczonymi przez wójta Marcina Czyżaka i dyrektora szkoły Leszka Rogulskiego.

mm

Fot.SP w Tchórzewie Kolonii

- Naraz usłyszał huk i chrzęst, a na leśnej drodze pojawił się rozklekotany citroën, na oko mało sprawny rzęch z wysokoobrotowym silnikiem. Siedział w nim dawno niewidziany koleżka, który jechał do Wnor-Pażoch w Podlaskiem i zapraszał na foie gras i beaujolais... - są uczniowie, dla których język polski nie sprawia trudności. W teście wiedzy XII. Gminnego Konkursu Ortograficznego „Z ortografią na ty" postanowiło wziąć udział ponad 30 uczniów

Mistrzami ortografii okazali się:

Kategoria klas III – IV
I miejsce – Nikola Śliwińska
II miejsce – Bartłomiej Dobek
III miejsce – Maria Deleżuch

Kategoria klas V – VI
I miejsce – Wojciech Badziak
II miejsce – Maria Domańska
III miejsce – Zuzanna Walkowiak

Kategoria klas VII – VIII
I miejsce – Izabela Obroślak
II miejsce – Apolonia Ochnio
III miejsce – Kamil Zieliński

RAD

eprasa.pl 076b1a6067

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Poszukiwany schował się w piwnicy. Dopadli go

Parczewscy kryminalni zatrzymali 39-latka, poszukiwanego przez sąd oraz prokuraturę. Mężczyzna przed policjantami uciekł do piwnicy i tam się schował.

Kryminalni z parczewskiej komendy ustalili, że poszukiwany przez organy ścigania 39-latek wcześniej zamieszkujący na terenie gminy Dębowa Kłoda, przebywa na terenie powiatu bialskiego.

Mężczyzna był poszukiwany aż czterema „podstawami prawnymi", w tym dwoma listami gończymi, wydanymi przez sąd oraz Prokuraturę Rejonową w Białej Podlaskiej. Do odsiadki miał blisko rok za przestępstwo przeciwko rodzinie i opiece.

W sobotę, 12 kwietnia kryminalni sprawdzili posiadane informacje. Wyjechali do powiatu bialskiego, gdzie pod ustalonym adresem zastali rodzinę poszukiwanego. Wszyscy jednogłośnie twierdzili, że nie wiedzą, gdzie może przebywać poszukiwany 39-latek oraz że nie utrzymują z nim żadnego kontaktu.

Fot.Policja Parczew

W tej piwnicy schował się mężczyzna

- Funkcjonariusze jednak nie uwierzyli w usłyszane informacje i dodatkowo postanowili sprawdzić pomieszczenia piwniczne należące do mieszkania. Kiedy wchodzili do piwnicy bloku, usłyszeli odgłosy przemieszczania. Okazało się, że stróże prawa mieli racje, bo poszukiwany był na miejscu, a chwilę przed ich przybyciem uciekł do piwnicy i tam postanowił się schować. Jednak jego trudy poszły na marne - relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

39-latek został przez policjantów zatrzymany, osadzony w policyjnej celi, skąd kolejnego dnia został doprowadzony do zakładu karnego, gdzie spędzi wcześniej zasądzoną karę.

GR

Gmina Sosnowica pamięta o powstaniu w getcie warszawskim

Fot.Gminna Biblioteka Publiczna w Sosnowicy

W wydarzeniu wzięli udział zarówno przedstawiciele starszego, jak też młodszego pokolenia

Akcja Żonkile została zorganizowana w filii bibliotecznej w Nowym Orzechowie.

- Na początek uczestnikom spotkania została przedstawiona prezentacja dotycząca powstania w getcie warszawskim. Później wszyscy zostali zaproszenia na warsztaty. To było spotkanie pełne refleksji, zadumy i rozmów - relacjonuje biblioteka. Uczestnicy wydarzenia wykonali kwiaty z bibuły.

W sobotę, 19 kwietnia wypadała rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim - największego zbrojnego zrywu Żydów podczas II wojny światowej, a zarazem pierwszego powstania miejskiego w okupowanej Europie. Tego dnia organizowana jest co roku akcja społeczno-edukacyjna Żonkile.

Ostatni przywódca Żydowskiej Organizacji Bojowej,Marek Edelman, który przeżył likwidację getta, przez lata pielęgnował pamięć o wydarzeniach z 1943 roku. Do końca życia w rocznicę powstania przychodził pod Pomnik Bohaterów Getta, by oddać hołd poległym towarzyszom. Wraz z nim przychodziło coraz więcej ludzi z żółtymi kwiatami. Tak powstała akcja Żonkile.

GR

Jajko z wójtem w Sosnowicy

Fot.Gmina Sosnowica

Nie zabrakło tradycyjnych potraw

W Sosnowicy zostało zorganizowane w ubiegłym tygodniu tradycyjne „jajko z wójtem", czyli świąteczne spotkanie wójta Mariusza Hołowieńca z pracownikami Urzędu Gminy.

Była to doskonała okazja do złożenia sobie życzeń, wspólnego świętowania oraz podsumowania ostatnich tygodni pracy.

- Dziękujemy wszystkim za obecność, ciepłą atmosferę i chwilę refleksji w tym zabieganym czasie. Nie zabrakło również tradycyjnych potraw i uśmiechów - informuje gmina.

GR

Radni przyjęli program opieki nad bezdomnymi zwierzętami

DĘBOWA KŁODA:
41,5 tysiąca złotych ma wynieść w 2025 r. koszt realizacji programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobieganiu bezdomności zwierząt na terenie gminy Dębowa Kłoda. Uchwałę w tej sprawie podjęła Rada Gminy.

Program ma zastosowanie do wszystkich zwierząt domowych, w szczególności psów i kotów, w tym kotów wolno żyjących oraz zwierząt gospodarskich. Celem programu jest zapobieganie bezdomności zwierząt na terenie gminy Dębowa Kłoda oraz opieka nad bezdomnymi zwierzętami.

Zapewnienie bezdomnym zwierzętom miejsca w schronisku dla zwierząt gmina zapewni poprzez współpracę ze schroniskiem dla bezdomnych zwierząt „BAROS" oraz współpracę z lekarzem weterynarii.

Koszt programu:

- zapewnienie bezdomnym zwierzętom miejsca w schronisku dla zwierząt - 20 000 zł
- odławianie bezdomnych zwierząt - 3 500 zł;
- transport bezdomnych zwierząt do schroniska - 3 500 zł
- opieka nad wolno żyjącymi kotami, w tym ich dokarmianie - 1 900 zł
- zapewnienie całodobowej opieki weterynaryjnej w przypadkach zdarzeń drogowych z udziałem zwierząt - 5 100 zł
- usypianie ślepych miotów - 500 zł
- przebywanie zwierząt w gospodarstwie rolnym w celu zapewnienia miejsca dla zwierząt gospodarskich - 500 zł
- poszukiwanie właścicieli dla bezdomnych zwierząt - 500 zł
- sterylizacja albo kastracja zwierząt w schroniskach dla zwierząt - 3 000 zł
- sterylizacja albo kastracja zwierząt posiadających właścicieli - 3 000 zł

Gmina będzie odławiać bezdomne zwierzęta

Odławianiem będą objęte bezdomne zwierzęta pozostające bez opieki, w stosunku do których nie istnieje możliwość ustalenia ich właściciela lub innej osoby, pod której opieką dotychczas pozostawały. Odławiane będą w szczególności chore lub zagrażające bezpieczeństwu ludzi.

Przed planowanym terminem rozpoczęcia wyłapywania okresowego bezdomnych zwierząt, gmina poprzez obwieszczenie poda do publicznej wiadomości informacje zawierające: termin rozpoczęcia wyłapywania; granice terenu, na którym będą wyłapywane zwierzęta.

Gmina poinformuje Powiatowego Lekarza Weterynarii o zwierzętach, które ewentualnie ukąszą człowieka przed lub w trakcie wyłapywania. Powiatowy Lekarz Weterynarii zdecyduje o dalszym postępowaniu ze zwierzęciem.

Na realizację zadań wynikających z programu gmina zamierza przeznaczyć w 2025 r. 41,5 tysiąca złotych.

Grzegorz Rekiel

PAR

eprasa.pl 076b1a6067

Gmina Siemień

Gmina Jabłoń

Gmina Milanów

Tradycja połączyła pokolenia

Była to wyjątkowa okazja do wspólnego kultywowania wielkanocnych tradycji przez dzieci, młodzież i seniorów

Jabłoń: Dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Amelii hr. Łubieńskiej oraz seniorzy z Dziennego Domu Pomocy w Kolanie wspólnie tworzyli tradycyjne pisanki drapane, wyklejane cekinami oraz techniką decoupage.

W przedświątecznej atmosferze 11 kwietnia Pałacu Łubieńskich odbyły się Warsztaty Wielkanocne. Była to okazja do kultywowanie polskiej tradycji, jak również do budowania więzi międzypokoleniowych. Seniorzy dzielili się wspomnieniami a dzieci z ogromnym zaangażowaniem wsłuchiwały się w ich opowieści o tradycjach wielkanocnych i wspomnienia z dawnych lat. Po kilku godzinach można było podziwiać prace uczestników warsztatów. Zajęcia poprowadziły panie Jolanta Gdela oraz Anna Meluch. Realizacja wydarzenia jest efektem zaangażowania lokalnej społeczności w konkursie Nasz Zabytek Fundacji Most the Most.

ema

Pogłębiali wiarę - wspólna modlitwa na ulicach Siemienia

W Niedzielą Palmową 13 kwietnia ulicami Siemienia przeszła Droga Krzyżowa. To wyjątkowe nabożeństwo zostało zorganizowane po raz pierwszy

To niecodzienne nabożeństwo zgromadziło wielu parafian

To wyjątkowe nabożeństwo, które od lat gromadzi mieszkańców pragnących wspólnie rozważać Mękę Chrystusa, stanowi istotny element duchowego przygotowania do Świąt Wielkanocnych, tym razem parafianie modlili się idąc ulicami Siemienia. Każdą stacją na odcinku prawie trzech kilometrów, wyznaczały brzozowe krzyże. Wydarzenie rozpoczęło się w kościele parafialnym pw. Przemienienia Pańskiego. Pomysłodawcą takiej formy wspólnej modlitwy był ksiądz proboszcz Leszek Przybyłowicz.

- Mieliśmy wiele prób, podczas których pokazywaliśmy jak dana osoba może i powinna zagrać - mówi ks. proboszcz Leszek Przybyłowicz. - Muszę powiedzieć, że byłem zaskoczony pomysłowością moich parafian, co chwilę pojawiały się nowe pomysły, co tylko wzbogaciło naszą inscenizację, a cały efekt na pewno był widoczny podczas Drogi Krzyżowej. Do tego stroje. Trochę mieliśmy w parafii, ale wiele trzeba było po prostu uszyć, w międzyczasie okazało się też, że niektórzy mieszkańcy mają przywiezione z Jerozolimy chusty, które nam się bardzo przydały. Chciałbym podkreślić, że w naszej inscenizacji wzięli udział parafianie w rożnym wieku, od dzieci po osoby starsze i to jest piękna katecheza - dodaje proboszcz.

Jak zawsze i tym razem do przygotowań włączyli się strażacy z OSP w Siemieniu i OSP w Woli Tulnickiej. Nabożeństwo wielkopostne zgromadziło licznie zebranych wiernych, którzy w ciszy i skupieniu modlili się podczas rozważań Drogi Krzyżowej.

Podczas nabożeństwa można było usłyszeć rozważania nawiązujące do chwil z codziennego życia, w których możemy odnaleźć sens wiary i miłości

ema

Przygoda Pszczółek w Bibliotece

Mianów: Gminną Bibliotekę Publiczną w Milanowie odwiedziła najmłodsza grupa przedszkolaków. 3-latki z grupy Pszczółki przyszły wraz z opiekunami, by odkrywać świat książek

Na początek mali odkrywcy z ogromnym zainteresowaniem zwiedzali Bibliotekę.

Wszystko było ciekawe i bardzo interesujące, maluchy zajrzały niemal w każdy kąt, pod regał, za poduszkę. Potem przyszedł czas na czytanie książki „Kolorowy potwór". Jej nietypowy bohater pomógł dzieciom zrozumieć, czym są emocje takie jak radość, smutek, złość czy spokój i jak bardzo ważna jest każda z nich. Nie zabrakło też zabawy. Przedszkolaki z wielkim zaangażowaniem segregowały bibułkowe emocje do kolorowych słoiczków. Na koniec każdy zmierzył się z „drogą do emocji", czyli kolorowym labiryntem do wycinania. Zadanie wymagało skupienia ale małe rączki sprytnie poradziły sobie z tym zadaniem. Radość dzieci to bezcenne dobro, a do tego było jeszcze było kolorowo i bardzo uczuciowo.

ema

PAR

Jednym z zadań jakie miały wykonać dzieci było segregowanie emocji do kolorowych słoików. Poradziły sobie z nim fantastycznie

Wycinanie to proces, który wymaga skupienia i dokładności, ale i z tym zadaniem dzieci świetnie sobie poradziły

eprasa.pl 076b1a6067

Parczew. Dni otwarte w liceum. Ósmoklasiści dopisali

W programie były m.in. występy artystyczne

Fot.Powiat parczewski/Facebook

Ósmoklasiści licznie przyszli na dni otwarte w Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Parczewie. Mieli okazję zobaczyć szkołę, poznać jej ofertę edukacyjną oraz spotkać się z nauczycielami i uczniami.

Ósmoklasiści tłumnie przyszli na dni otwarte

Fot.Powiat parczewski/Facebook

- Zwiedzali naszą szkołę, obejrzeli pokazy fizyczne (np. płonącą dłoń, implozję puszki) i chemiczne (np. wulkan i chemiczny kameleon) przygotowane przez ambitnych młodych naukowców z klas drugich i trzecich oraz wzięli udział w warsztatach biologicznych połączonych z obserwacją mikroskopową sinic i skrzeku żaby - relacjonuje liceum.

Nie zabrakło także wyzwań dla miłośników języka angielskiego – na przyszłych uczniów LO w Parczewie czekały liczne łamigłówki językowe, a dla pasjonatów innych przedmiotów przygotowany został m.in. pokaz sprzętu retro w pracowni informatycznej, wystawa monet w sali historycznej, a w sali polonistycznej zorganizowano wystawę prac uczniowskich inspirowanych lekturami. Dodatkowo można było zagrać w Fifę, zajrzeć do biblioteki, obejrzeć pokaz taneczny uczniów, a przede wszystkim porozmawiać o nauce w liceum.

GR

Gmina Sosnowica. Mieszkańcy wysprzątali teren przy wiejskiej świetlicy

W wydarzeniu wzięli udział zarówno przedstawiciele starszego, jak też młodszego pokolenia

Fot.Gminna Biblioteka Publiczna w Sosnowicy

Mieszkańcom udało się uprzątnąć teren przy świetlicy wiejskiej w Nowym Orzechowie. Wyczyszczona została kostka brukowa, chodnik, został odmalowany płot przy jezdni.

- Wygrabiliśmy też iście i uschniętą trawę, uprzątnęliśmy altanę i posadziliśmy w pobliżu sadzonki bzu i forsycji. Okazało się, że w pobliżu jest miejsce na ognisko (wystarczyło je wydobyć spod rosnącej trawy). Wycięliśmy gałęzie i na koniec zorganizowaliśmy ognisko - relacjonują przedstawiciele Gminnej Biblioteki Publicznej im. Krystyny Krahelskiej w Sosnowicy.

Kosz piknikowy przygotował Jarosław Armaciński, przewodniczący Rady Gminy Sosnowica. Już wkrótce teren przy świetlicy odwiedzą pracownicy Zakładu Komunalnego, którzy pomogą w cięższych pracach porządkowych.

GR

R E K L A M A

PAR

eprasa.pl 076b1a6067